



WIELKA HISTORIA POLSKI

TOM 2

DZIEJE POLSKI PIASTOWSKIEJ (VIII w. - 1370)

JERZY WYROZUMSKI



WIELKA HISTORIA POLSKI

*Uniwersytetowi Jagiellońskiemu
na sześćsetlecie odnowienia
dedykują - Autorzy, Komitet
Redakcyjny i Oficyna Wydawnicza
FOGRA*

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Stanisław Grodziski

prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski

prof. dr hab. Marian Zgórniak



Jubileusz
600-lecia
odnowienia
Akademii
Krakowskiej

Dzieje Polski piastowskiej

(VIII wiek - 1370)

Jerzy Wyrozumski



KOLEGIUM REDAKCYJNE	Jan Pieszczachowicz - redaktor naczelny, Piotr Turkot - koordynator projektu, Przemysław Gryc - redaktor odpowiedzialny, Alła Sarachanowa - redaktor, Andrzej Najder, Jacek Słowiński - redakcja techniczna
KOREKTA	Krystyna Dębska-Soja, Lucyna Nowak
PROJEKT GRAFICZ- NY KSIĄŻKI	Piotr Turkot
PROJEKT OKŁADKI	Anna Siermontowska-Czaja
GRAFIKA	Rafał Gadowski, Andrzej Kowalczyk, Andrzej Najder, Tomasz Salwierz
WYBÓR ILUSTRACJI	Przemysław Gryc, Andrzej Najder, Piotr Turkot, Jacek Słowiński, Jerzy Wyrozumski
ZDJĘCIA	Archiwum FOGRY, Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Muzeum Zamku Królewskiego na Wawelu, Muzeum Archeologiczne w Krakowie (Wystawa - Kraków przed 1000 lat), Fundacja XX Czarotoryskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie, Muzeum Narodowe we Wrocławiu, Opactwo Benedyktynów w Tyńcu, Przemysław Gryc, Michał Grychowski, Michał Leszczyński, Stanisław Michta, Grzegorz Morek, Andrzej Najder, Jerzy Najder, Andrzej Rygielski, Piotr Turkot, Paweł Zechenter, Wojciech Słowakiewicz, Maciej Zybała
PRZYGOTOWANIE KAPSUŁ i WYKRESÓW	Przemysław Gryc, Piotr Służyński (z wyjątkiem kapsułów opracowanych przez Autora - str. 132, 143, 167)
TŁUMACZENIA TEKSTÓW	nie podpisane tłumaczenia tekstów źródłowych zostały opracowane przez Autora
PRZYGOTOWANIE TABLIC GENEALOGICZNYCH	Rafał Gadowski, Piotr Służyński
MAPY	Rafał Gadowski, Jacek Kozak (mapy satelitarne na podstawie Global Digital Elevation Model, „U.S. Geological Survey”, EROS Data Centre, 1993), Andrzej Najder, Jacek Orzechowski, Tomasz Salwierz, Jacek Słowiński

© by FOGRA OFICyna WYDAWNICZA, KRAKÓW 1999

ISBN 83-85719-35-0 **komplet**

ISBN 83-85719-38-5 **T. 2.**



OFICyna WYDAWNICZA

KRAKÓW, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 19

Spis treści

I. Wstęp	9
<i>Kształt terytorialny państwa</i>	12
<i>Warsztat badawczy</i>	18
<i>Charakterystyka źródeł</i>	18
<i>Krytyka źródeł</i>	36
II. U schyłku epoki plemiennnej (od połowy VIII do połowy X wieku)	47
<i>Formy życia zbiorowego</i>	49
<i>Postęp cywilizacyjny a przemiany polityczne</i>	52
<i>Świat wierzeń pogańskich i jego wpływ na życie zbiorowe</i>	54
<i>Trudności w odtworzeniu mapy plemiennnej Polski</i>	59
<i>Państwo Wiślan</i>	66
<i>Państwo Polan</i>	68
III. Piastowskie państwo prawa książęcego (od połowy X wieku do 1202)	71
<i>Poglądy historiografii na powstanie państwa polskiego</i>	73
<i>Początki chrystianizacji Polski</i>	76
<i>Formowanie się terytorium państwowego Polski</i>	79
<i>Państwo Mieszka I a cesarstwo</i>	84
<i>W początkach monarchii Bolesława I Chrobrego</i>	86
<i>Zjazd gnieźnieński roku 1000</i>	88
<i>Wojny Bolesława I Chrobrego z Niemcami</i>	92
<i>Organizacja wewnętrzna Polski Chrobrego</i>	97
<i>Koronacja królewska Bolesława I Chrobrego</i>	99
<i>Ekspansja kultury zachodnioeuropejskiej w Polsce</i>	100
<i>Kryzys społeczny i polityczny monarchii pierwszych Piastów</i>	103
<i>Odbudowa państwowości i organizacji kościelnej</i>	107
<i>Między cesarstwem a papieństwem</i>	114
<i>Restytucja i załamanie się królestwa za Bolesława II Szczodrego</i>	119
<i>Oslabienie władzy monarszej Władysława I Hermana</i>	122
<i>Rozbicie polityczne Polski w latach 1102-1107</i>	125
<i>Obrona państwa przed zagrożeniem zewnętrznym</i>	128
<i>Podbój i ponowna chrystianizacja Pomorza</i>	130
<i>Próba likwidacji polskiej prowincji kościelnej</i>	133
<i>Ustawa sukcesyjna Bolesława III Krzywoustego</i>	136
<i>Zagrożony seniorat. Wygnanie Władysława</i>	142
<i>Juniorzy pod naciskiem papieża i cesarstwa</i>	144
<i>Postępujące rozbieżności polityczne Polski</i>	147
<i>Losy Pomorza Zachodniego</i>	150
<i>Zmierzch senioratu. Ocalony pryncypat</i>	152

<i>Kazimierz II Sprawiedliwy wobec zagranicy</i>	156
<i>Kryzys pryncypatu (1194-1202)</i>	159
<i>Bilans cywilizacyjnego rozwoju</i>	160
<i>Dorobek w sferze kultury duchowej</i>	167
IV. Polityczna dezintegracja i społeczna przebudowa (1202-1300)	175
<i>Piastowskie państwa dzielnicowe na początku XIII wieku</i>	177
<i>Wielka własność ziemska w walce o immunitet</i>	182
<i>Leszek Biały i jego polityka ruska</i>	187
<i>Walka o „wolność Kościoła” i wojna domowa w Wielkopolsce</i>	191
<i>Przebudowa gospodarcza Śląska pod panowaniem Henryka I Brodatego. Nowe formy osadnictwa</i>	194
<i>Początki miast organizowanych na prawie niemieckim</i>	197
<i>Mazowsze pod panowaniem Konrada I mazowieckiego</i>	203
<i>Emancypacja polityczna Pomorza Gdańskiego</i>	206
<i>Misja pruska i sprowadzenie do Polski braci Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie</i>	207
<i>Przemiany ustrojowe</i>	212
<i>Monarchia Henryków śląskich (1228-1241)</i>	216
<i>Najazd tatarski w 1241 roku i jego polityczne skutki</i>	221
<i>Małopolska pod panowaniem Bolesława V Wstydliwego (1243-1279)</i>	225
<i>Wielkopolska pod rządami synów Władysława Odonica</i>	233
<i>Postępujące rozbięcie polityczne Śląska</i>	238
<i>Rozbięcie polityczne dzielnic kujawsko-łeczycko-sieradzkiej</i>	243
<i>Mazowsze pod rządami Siemowita I i jego synów</i>	247
<i>Sprawa sukcesji tronu krakowskiego po śmierci Leszka Czarnego</i>	250
<i>Wacław II czeski władcą Małopolski</i>	253
<i>Ku zjednoczeniu Polski. Koronacja Przemysła II</i>	258
<i>Postępy w dziedzinie cywilizacji i kultury w XIII wieku</i>	264
V. Odbudowa Królestwa Polskiego (1300-1370)	273
<i>Postępy w budowie społeczeństwa stanowego</i>	275
<i>Królewskie rządy Wacława II w Polsce (1300-1305) i zabójstwo Wacława III (1306)</i>	280
<i>Powrót z wygnania Władysława I Łokietka i jego walka o zjednoczenie Polski</i>	287
<i>Miasta jako siła polityczna na początku XIV wieku</i>	291
<i>Zajęcie Pomorza Gdańskiego przez Krzyżaków</i>	295
<i>Koronacja Władysława I Łokietka</i>	297
<i>Sojusze polityczne Władysława I Łokietka</i>	302
<i>Wzrost zagrożenia krzyżacko-brandenburskiego i luksemburskiego</i>	307
<i>Sukcesja Kazimierza III Wielkiego</i>	314

<i>Między Andegawenami, Luksemburgami, Wittelsbachami i państwem zakonnym</i>	317
<i>Włączenie do Polski Rusi halicko-włodzimierskiej</i>	322
<i>Miejsce Śląska, Mazowsza i Pomorza Zachodniego w polityce Kazimierza III Wielkiego</i>	328
<i>Program chrystianizacji Litwy</i>	333
<i>Planowy rozwój osadnictwa</i>	335
<i>Rozwój górnictwa i ordynacja o krakowskich żupach solnych z 1368 roku</i>	339
<i>Skarb pieniężny i polityka monetarna</i>	341
<i>Polityka handlowa</i>	344
<i>Kodyfikacja prawa</i>	347
<i>Ku stanowej budowie państwa: Korona Królestwa Polskiego</i>	352
<i>Założenie uniwersytetu w Krakowie na tle rozwoju kulturalnego Polski</i>	355
<i>Integracja państwa: od instytucji dzielnicowych do centralnych</i>	365
<i>Wzrost znaczenia Polski w stosunkach międzynarodowych</i>	369
<i>Plany i dokonania rewindykacyjne u schyłku panowania Kazimierza III Wielkiego</i>	373
<i>Sprawa następstwa tronu po śmierci Kazimierza III Wielkiego</i>	375
<i>Zakończenie</i>	380
<i>Zestawienie wybranych źródeł oraz literatury</i>	383
<i>Indeks</i>	387

Wstęp

Ponad pięć stuleci dziejów Polski, które zawierają się w niniejszym tomie, to przynajmniej cztery wyraźnie się wyróżniające okresy - o różnym czasie trwania, różnych cechach wewnętrznych i zewnętrznych, różnym natężeniu sił twórczych w procesie budowy naszej wspólnoty polityczno-kulturalnej, czyli państwa, a z czasem narodu. Poszczególne okresy są też bardzo nierównomiernie oświetlone przez źródła historyczne, co sprawia, iż będą opracowane w sposób nierównomierny i nieproporcjonalny do wagi dokonujących się w nich wydarzeń. Ujawnia się tu zależność historyka od źródeł informacji, jakimi może dysponować. Jest to podstawowy problem badawczy, z którego także Czytelnik musi zdawać sobie sprawę. Nie jest to wszakże zależność prosta. Tam bowiem, gdzie brak źródeł pisanych, historyk musi się uciekać do innych świadków przeszłości. Są nimi np.: odkrywane przez archeologów ślady dawnych kultur, szczątki materialne bytowania naszych przodków, nazwy miejscowe i inne, archaiczne elementy zachowane w języku, tradycja o czasach wczesnych przechowana w przekazach późniejszych. Pomocne są także analogie do innych ludów i kultur czy ogólna wiedza socjologiczna i etnologiczna. Stąd powstaje niejednorodność opracowania nie tylko pod względem objętościowym, ale także pod względem charakteru i rodzaju informacji, a więc i jakościowym. Im bliżej czasów nowszych, tym więcej opisu wydarzeń, im dalej wstecz, tym bardziej mamy do czynienia z obrazem ogólnym, opisem trendów rozwojowych i procesów. Im wcześniejszy okres, tym mniej mamy pewności co do efektów poznawczych osiągniętych przez historyka. Wiedzę pewną zastępuje siłą rzeczy domysł lub na poszlakach budowana hipoteza.

Najwcześniejszy okres objęty niniejszym tomem dałoby się określić jako schyłek epoki plemiennnej. Są to mniej więcej dwa stulecia - od połowy VIII do połowy X wieku. Jeżeli plemiona uważać za wspólnoty osadnicze o pewnych cechach politycznych, za nietrwale organizmy państwowe, mające swoich wodzów, starszyznę wspólnie decydującą o wspólnych losach i zadaniach oraz jakieś uкорzenie w zbiorowej

schyłek epoki
plemiennnej



Ryc. 1. Chronologia i podział epoki.

tradycji, której ważnym elementem była pamięć o przodkach, to stulecia będące przedmiotem naszej uwagi trzeba by uznać za okres funkcjonowania plemion i związków plemiennych, za fazę jednoczenia się małych organizmów w większe jednostki polityczne. Zwykliśmy je nazywać związkami plemiennymi. Z czasów oświetlonych już nieźle przez źródła pisane znamy takie związki plemion z terenu Słowiańszczyzny nadłabskiej, a mianowicie Wieleatów i Obodryców. Na obszarze, na którym powstało państwo polskie, mamy poświadczone z dużym prawdopodobieństwem dwa takie związki, które początkami sięgać musiały połowy IX wieku. Były to: państwo Wiślan i państwo Polan. Nie obejmowały one całego terytorium znajdującego się w polu naszej obserwacji, stąd uprawniony jest domysł, że równolegle istnieć mogły inne jeszcze związki o podobnym charakterze, a takie nazwy, jak Mazowsze, Kujawy, Pomorze, Łędzice (lub Łędzianie), rozciągające się w sposób pewny lub domniemany na większe obszary, zdają się za tym przemawiać.

państwo prawa
książęcego

Okres drugi otwiera panowanie Mieszka I. Przyjmujemy, że rozpoczęło się ono w połowie X wieku. Daty dokładnej nie znamy. Zamyka go ostateczne załamanie się jedności politycznej państwa piastowskiego, znajdujące przejaw w zaniku władzy wielkoksiążęcej, a także racjonalnych aspiracji jej utrzymania. Osiągnięcia tego okresu mają znaczenie fundamentalne dla dziejów narodu polskiego. Uformowało się bowiem wówczas terytorium państwowe Polski, powstała polska prowincja kościelna, która dokładnie nałożyła się na nie i była jednym z najważniejszych elementów więzi wewnętrznej państwa piastowskiego, pozyskano koronę królewską, która - choć nie była zdobyczą trwałą - legła przecież u podstaw naszej tradycji państwowej i narodowej, wreszcie stworzono podstawy gospodarczo-ustrojowe państwa, w tym system skarbowy, który zapewnił funkcjonowanie agend monarszych. Ten długi okres nie jest wewnętrznie jednolity. Rozpada się na monarchię pierwszych Piastów, która faktycznie tworzyła terytorialne i organizacyjne zręby Polski i która załamała się w latach 30. XI wieku, oraz na monarchię odnowioną, której przyszło już raczej tylko bronić i utrzymywać tamte zdobycze, przezwyciężając trudności wewnętrzne i zewnętrzne.

W osobny okres wyodrębnia się stulecie XIII. Przyjmowana często ścisła chronologicznie początkowa cezura to rok 1202 - data śmierci Mieszka III Starego, koryfeusza senioratu i tym samym jedności politycznej Polski, bowiem o seniorat opierała się

POLITYCZNA DEZINTEGRACJA I SPOŁECZNA PRZEBUDOWA ODBUDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO



władza wielkksiążęca. Sam jednak Mieszko już około 1197 roku z senioratu na przyszłość rezygnował, skoro przyrzekł uczynić swoim następcą Leszka Białego, syna Kazimierza II Sprawiedliwego, który tron wielkksiążęcy osiągnął w drodze uzurpacji. Ścisła więc cezura nie jest tu całkowicie zasadna i bezpieczniej jest przyjąć jako dolną granicę okresu przełom XII i XIII wieku. Podobnie jest z cezurą końcową. Najbardziej przejrzystą wydaje się rok 1300 - data koronacji Wacława II na króla Polski, oznaczająca czy może tylko symbolizująca przezwycięzenie rozbicia dzielnicowego. Ale jeżeli chodzi o symbol i zwycięstwo pewnej idei, to równie dobrze można przyjąć rok 1295, czyli datę koronacji królewskiej Przemysła II wielkopolskiego. Jego królestwo było wprawdzie efemerydą, ale królestwo Wacława II czeskiego też nie może uchodzić za trwałe. Dopiero więc koronacja księcia kujawskiego Władysława I Łokietka (1320) zdaje się wyznaczać początek nowego okresu. Tak czy owak, najbezpieczniej jest i w tym wypadku przyjąć jako cezurę górną okresu przełom XIII i XIV wieku, tym bardziej że w strukturze wewnętrznej ówczesnej Polski ścisłe daty nie miały większego znaczenia.

Wiek XIII jest przede wszystkim okresem wielkiej przebudowy niemal we wszystkich dziedzinach życia zbiorowego Polaków. Dość jałowy w dziedzinie polityki, bowiem ujawniła się w nim zatrata horyzontów politycznych u dzielnicowych książąt, a wzajemne ich waśnie i konflikty wyczerpywały zasoby materialne kraju, jego siły fizyczne i duchowe, ale równocześnie dokonywała się - jak gdyby na przekór tamtym przejawom słabości - transformacja struktur gospodarczych i społecznych, znajdująca odbicie w ewidentnym postępie na polu kultury i ideologii. Transformacji sprzyjało względne bezpieczeństwo zewnętrzne. Być może zresztą zagrożenie z zewnątrz przyspieszyło proces zjednoczeniowy czy choćby tylko konsolidację sił wewnętrznych. Kulminacja walki o immunitet, nowe formy osadnictwa opierające się na dzierżawie i świadczeniach, w których znaczną rolę odgrywał pieniądź, tworzenie gmin miejskich na prawie niemieckim, załamywanie się struktur społecznych wynikających z wszechobecnego prawa książęcego - to najważniejsze przejawy trendu rozwojowego tego ważnego, wbrew pozorom, w dziejach Polski okresu.

Kolejny i ostatni okres omawiany w niniejszym tomie da się określić hasłowo jako „odbudowa Królestwa Polskiego”. Oznacza to, że początek okresu łączy się

polityczna
dezintegracja
i społeczno-
gospodarcza
przebudowa

z przywróceniem koronacji królewskich, czyli stworzeniem łatwo czytelnej i obudowanej odpowiednią symboliką hierarchii władzy, z wykreowaniem suwerena, w myśl przyjętej wówczas zasady, że „król jest cesarzem w swoim królestwie” („rex imperator in regno suo”), a zatem w obrębie swego państwa nie może mieć nad sobą żadnej innej władzy. Jak jednak już powiedziano, ta cezura też nie jest bezdyskusyjna, bo w grę mogą wchodzić trzy koronacje (1295, 1300 i 1320). Skoro więc przyjęto, że poprzedni okres zamyka się na przełomie XIII i XIV wieku, to konsekwentnie tak samo musimy otwierać okres „odbudowy Królestwa Polskiego”. Jest to w pełni zasadne, bo w pojęciu „odbudowy” zawiera się bardzo dobrze również walka o wcielenie idei królestwa.

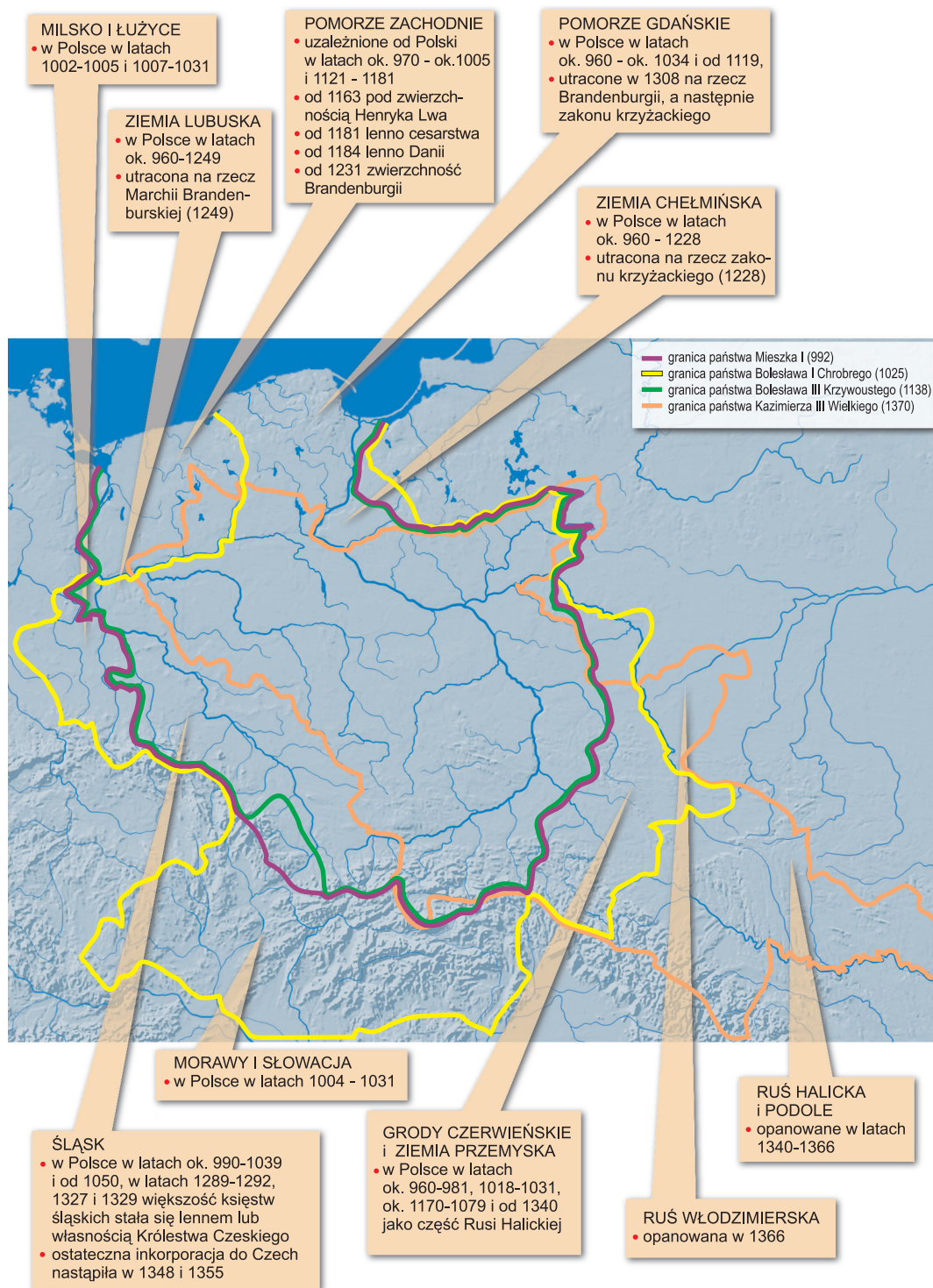
Jako cezurę końcową okresu wypadło przyjąć ścisłą datę: rok 1370 - datę śmierci Kazimierza III Wielkiego. Oznacza ona zarazem koniec panowania dynastii piastowskiej i zejście z politycznej sceny głównego budowniczego Królestwa. Jednak i ta data może być przedmiotem dyskusji. Umarł bowiem król, ale pozostali przy życiu jego bliscy współpracownicy, którzy z nim nową monarchię współtworzyli i którzy różne elementy polityki ostatniego króla-Piasta po jego śmierci kontynuowali. To wszystko oznacza, że w historycznym procesie ciągłego stawania się ścisłe cezury chronologiczne mają charakter w wysokim stopniu umowny. Umowność przyjęcia roku 1370 jako zamykającego niniejszy tom bierze się także z tego, że będzie on otwierał tom następny. Mamy nadzieję, że nawet w tym wypadku nie przetniemy drastycznie procesu historycznego, że - inaczej mówiąc - pozwolimy Czytelnikowi dostrzec w czasach andegaweńskich ich piastowskie korzenie, tak jak u schyłku czasów piastowskich elementy determinujące andegaweńską i jagiellońską przyszłość.

Znamiona okresu to w wysokim stopniu działania programowe władzy państwowej zmierzające do umocnienia gospodarki towarowo-pieniężnej, do stworzenia instytucji centralnych państwa bez drastycznego naruszania mocno ukorzenionych już struktur dzielnicowych, do prawnego unormowania wielu dziedzin życia zbiorowego, do uregulowań na dużą skalę naszych stosunków z państwami sąsiadującymi, wreszcie do otwarcia nowych horyzontów w polityce, życiu społecznym, a nawet w kulturze, co zamanifestowało się w założeniu uniwersytetu.

Kształt terytorialny państwa

Terytorium państwa polskiego ulegało w ciągu dziejów wielokrotnym zmianom, znacznie częściej i w znacznie większym stopniu niż u innych narodów. Zmiany te umacniały lub osłabiały potencjał ludnościowy, gospodarczy i kulturalny naszej wspólnoty; z perspektywy historycznej mogły być oceniane jako korzystne lub nie, zawsze jednak zakłócały w pewnej mierze ciągłość historycznego rozwoju, opóźniały proces powstawania tych więzi wewnątrzpaństwowych, które w długim trwaniu tworzą monolit narodu i państwa. Zmiana przynależności państwowej jakiegoś terytorium wpływała zawsze na los jego mieszkańców, stawiając ich nierzadko wobec konieczności wyboru między trwaniem przy własnym obyczaju i języku, pociągającym za sobą powolną degradację społeczną, a przebudową własnej świadomości i przystosowaniem jej do politycznych koniunktur.

Wiadomo, jak duża zachodzi różnica między kształtem terytorialnym Polski Bolesławów a odrodzonym w XIV wieku Królestwem, jak bardzo okaleczona terytorialnie



Ryc. 2. Mapa ziem polskich z wyszczególnieniem zmian terytorialnych od X wieku do roku 1370.

wychodziła Polska ze swego rozbicia dzielnicowego. Utrata rozległych obszarów na zachodzie zdawała się pociągać za sobą konieczność szukania rekompensaty na wschodzie. Tak w każdym razie w spojrzeniu globalnym rysuje się to z perspektywy historycznej. Przesuwanie się w późnym średniowieczu punktu ciężkości państwa polskiego z zachodu na wschód i tworzenie się jego nowej struktury przestrzennej miało swoje daleko idące cywilizacyjne i kulturalne skutki, musi więc stale pozostawać w centrum uwagi historyka.

Polska Bolesławów uzyskała bardzo korzystną budowę terytorialną. Jeżeli jej zręby tworzone świadomie, to w dziele tym przejawiał się geniusz pierwszych Piastów. Jeżeli zaś złożył się na nie spłot przypadków, to był on na pewno bardzo szczęśliwy. Państwo polskie objęło wszak wówczas dokładnie dorzecza dwu wielkich rzek - Odry i Wisły - nie mające między sobą silniej zarysowanego działu wodnego, lecz tworzące wspólnie zwartą geograficznie całość. W rejonie Bydgoszczy Noteć, która jest dopływem Warty, zatem należy do zlewiska Odry, przepływa bardzo blisko Wisły. W tym mniej więcej miejscu przekopano w latach 70. XVIII wieku Kanał Bydgoski (Warta-Brda). Z kolei w rejonie Łęczycy Warta, poprzez swój dopływ - Ner, zbliża się bardzo poważnie do Bzury, stanowiącej dopływ Wisły. Idąc dalej ku południowi, mamy do czynienia z dużym zbliżeniem między Wartą - dopływem Odry, i Pilicą - dopływem Wisły. Wreszcie źródła obu zlewisk niemal schodzą się, Wisła bowiem bierze początek na zachodnim stoku Baraniej Góry, gdy tymczasem z jej południowego stoku wypływa Olza zasilająca wody Odry.

Odra przepływała w całości przez obszar zasiedlenia grupy etnicznej polskiej. Całe jej zlewisko znalazło się już u schyłku panowania Mieszka I w granicach jego państwa. Nysa Łużycka jest bowiem ostatnim lewobrzeżnym dopływem Odry, licząc od górnego jej biegu, a pokryte puszcza i mokradłami międzyrzecze Nysy i Bobru stanowiło za pierwszych Piastów strefę graniczną Polski od strony zachodniej. Poniżej ujścia Nysy Łużyckiej Odra już nie ma lewobrzeżnych dopływów. Banalne byłoby stwierdzenie, że w całości zasilaly Odrę wody płynące z głębi ziem polskich, jednak trzeba sobie uprzytomnić, że w dobie wczesnego osadnictwa słowiańskiego rzeki w ogóle, w tym i dopływy Odry, stanowiły strefy silniejszego napływu fal osadniczych. Od strony zachodniej Odra tworzyła granicę o dużych walorach zarówno geograficznych, jak i polityczno-militarnych. Wysoki i trudno dostępny jej lewy brzeg poniżej ujścia Nysy Łużyckiej w sposób naturalny osłaniał Polskę Bolesławów od zachodu. Rzeki jednak najczęściej łączyły, a nie dzieliły osadników. Toteż tam, gdzie na lewym brzegu Odry teren był mniej podmokły i bardziej korzystny dla osadnictwa, od strony polskiej wdzierały się nań fale osadnicze. Powstawały tą drogą enklawy osadnictwa polskiego na zachodnich przedpolach Odry, a na jednej z takich enklaw założono w zaraniu naszego państwowego bytu potężny gród Lubusz. W szczególności w rejonie Szczecina osadnictwo wyraźnie przekroczyło linię Odry, przechodząc na jej bardziej suchy lewy brzeg. Enklawy osadnicze tworzyły się również już w zaraniu naszych dziejów na puszcząńskim obszarze międzyrzecza Bobru i Nysy Łużyckiej.

Już w czasach Mieszka I i Bolesława I Chrobrego, a ponownie za Bolesława III Krzywoustego, granica państwowa Polski oparła się na północy o Bałtyk. Było to rozwiązanie bardzo dla nas korzystne. Nie zdołano atoli wytworzyć trwałych więzi polityczno-kulturalnych między Pomorzem Zachodnim i innymi dzielnicami, które

weszły w skład państwa polskiego. Proces integracyjny utrudniły warunki naturalne, a mianowicie szeroki pas podmokłych puszc nadnoteckich, nie sprzyjających ani osadnictwu, ani żywszym kontaktom między Wielkopolską i Pomorzem. Zawsze dość luźne związki Pomorza Zachodniego z państwem polskim zostały definitywnie zerwane już u schyłku XII wieku.

Na południu Polska oparła się o łuk Sudetów i Karpat. Pierwotnie granica nie była tu ściśle wytyczona, gdyż fale osadnicze napływające od północy i południa pozostawały w stosunku do siebie w znacznej odległości. Tylko ziemia kłodzka jawi się nam już w XI wieku jako terytorium o przejściowych cechach polsko-czeskich i klarującej się dość trudno przynależności politycznej. Podobnie musiało być w sąsiedztwie Bramy Morawskiej: nad górną Odrą, Olzą i Opawą. Później natomiast, bo dopiero w XIII i XIV wieku, fale osadnicze z północy i południa zaszły wzajemnie na siebie na terenie Spiszu i Orawy. Zrodziły się stąd problemy graniczne, które jednak w XIV wieku nie przybrały postaci groźnej ani dla Polski, ani dla pozostającej pod panowaniem węgierskim Słowacji.

Mniej korzystnie z punktu widzenia geograficznego przedstawiała się od zarania dziejów państwa polskiego jego granica północno-wschodnia i wschodnia z Prusami, Jaćwieżą i Rusią. Miała ona tutaj niewiele elementów naturalnych, a problemy graniczne zaostrzały się w miarę postępów osadnictwa i likwidacji pustek osadniczych oddzielających poszczególne grupy etniczne. We wczesnym średniowieczu problemy te dotyczyły tylko dwu stref styku polsko-ruskiego: tzw. Grodów Czerwieńskich, których doszukujemy się nad górnym Bugiem, oraz dorzecza górnego Sanu, nad którym panował prastary gród Przemyśl z wcześniej rozwiniętą osadą miejską. Na innych odcinkach problemy graniczne dały znać o sobie później. W XII i XIII wieku przejawiały się one w najazdach jaćwiesko-pruskich, które nie zmierzały jednak do przesunięć granicznych, a kończyły się na grabieży mienia, uprowadzaniu ludzi i niszczeniu cywilizacyjnego dorobku.

Jak wyglądała w aspekcie geograficznym owa granica północno-wschodnia? W dolnym swoim biegu Wisła i przypuszczalnie prawe ramię jej ujścia, zwane Nogatem, rozdzielały grupy etniczne polską i pruską. Rzeka niesła tutaj wielkie masy wody, które nie sprzyjały komunikacji w poprzek jej biegu, a podmokły prawy brzeg nie nęcił zbyt wiele ani pomorskich, ani pruskich osadników. Domyślamy się jednak, że już we wczesnym średniowieczu polska grupa etniczna napierała na prawy brzeg rzeki, tu i ówdzie przekraczając, być może, pas prawobrzeżnych mokradeł. W zaraniu czasów krzyżackich natomiast granica oparła się o Wisłę i być może Nogat. Prawobrzeżny obszar na południe od Grudziądza, ograniczony rzekami Osą i Drwęcą, zwany ziemią chełmińską, zasiedlony został już zapewne w XI i XII wieku przez osadników idących od strony Polski, którzy docierali być może miejscami na tereny będące w zasięgu pruskiej grupy etnicznej. Nadania Konrada I mazowieckiego na rzecz Zakonu w ziemi chełmińskiej oznaczały w praktyce cofnięcie polskiej granicy państwowej do linii Wisły również na odcinku od Grudziądza po Toruń.

Od Kujaw i Mazowsza oddzielała Prusy dawna Puszcza Galindzka oraz pas pojezierzy. Płynność granicy trwała tu jeszcze w XIII wieku. O ile w tę strefę graniczną wdzierano się przede wszystkim osadnictwo polskie idące od strony Mazowsza, o tyle granica polityczna nie tylko nie nadążała za przesunięciami etnicznymi, ale w XIV wieku zaczęła posuwać się w głąb Polski pod naporem elementów germańskich

- zarówno państwa zakonnego, które wdarło się na tereny ziemi dobrzyńskiej i Kujaw, jak też Luksemburgów, którzy narzucili swoją zwierzchność Mazowszu.

Również w rejonie Jaćwieży dostrzegamy parcie na zewnątrz polskich elementów osadniczych. Przejawiło się ono np. w naszym osadnictwie rycerskim w rejonie Rajgrodu oraz w próbach chrystianizacji ziemi drohiczyńskiej, poprzedzonych na pewno przybyciem w te strony polskich osadników. W latach 30. XIII wieku Konrad I mazowiecki władał rzeczywiście Drohiczyzną, skoro osadził tutaj w 1237 roku część braci dobrzyńskich - tych, którzy nie połączyli się wprost z Krzyżakami. Już w rok później utracił ten gród z otaczającym go obszarem na rzecz Rusi. W drugiej połowie stulecia ponosiło Mazowsze na swoich północno-wschodnich kresach pewne straty również na rzecz Litwy. Granica polityczna Polski nie była więc w tym rejonie w pełni ustabilizowana i znów nie nadążała za postępami polskiego osadnictwa.

Na wschodzie i południowym wschodzie brakowało naszej granicy elementów naturalnych. Na pozór można się ich dopatrzeć w odcinku Bugu od Brześcia, mniej więcej po Czerwonogród. Ale we wcześniejszym średniowieczu w północnej części tego odcinka osadnictwo od strony polskiej w ogóle nie dochodziło do rzeki, opierając się o pas mokradel i lasów; na południe zaś od Chełma teren był zasiedlony obustronnie już we wczesnym średniowieczu, a osadnictwo nosiło cechy przejściowe polsko-ruskie. W tym rejonie, gdzieś między Wieprzem a Bugiem, znajdował się ważny we wczesnym średniowieczu gród Czerwień; tutaj też, nad Bugiem, istniało kilka innych grodów, które obejmowano zapewne wspólną nazwą „Grodów Czerwieńskich”. Strefa osadnictwa mieszanego, o nasilających się elementach polskich, ciągnęła się stąd po Przemyśl i Krosno. Sama fizjografia tego obszaru sprzyjała takiemu mieszanemu dwu sąsiadującym ze sobą słowiańskich grup etnicznych. Między dorzeczem Wisły a dorzeczem Dniepru brak na tym obszarze przejrzystego działu wodnego. Dopływy Bugu: Muchawiec i Ryta, splatają się tu niemal z Prypecią i jej dopływami. Wykorzystano to w XVIII wieku i wybudowano Kanał Królewski, który przez Muchawiec i Bug z jednej strony, a Pinę i Prypeć z drugiej, połączył arterię komunikacyjną Wisły z arterią Dniepru, tj. Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym. Podobnie dopływy Sanu spłotły się z dopływami Dniestru, a Roztocze utworzyło pomost nieobojętny dla ruchu osadniczego, jak też dla celów komunikacyjnych między wyżynami Lubelską i Podolską.

Bardzo korzystna budowa terytorialna Polski Bolesławów została zachwiana w okresie rozbicia dzielnicowego, zwłaszcza w XIII wieku, kiedy jednolite niegdyś państwo przekształciło się ostatecznie w wiele księstw i ksiąstewek o różnych orientacjach i sprzecznych interesach politycznych. Szczęście Polski był szereg okoliczności: cesarstwo ciążyło wyraźnie w pierwszej połowie XIII wieku ku sprawom włoskim, a w drugiej połowie stulecia pogrążyło się w tzw. wielkim bezkrólewiu; w 1246 roku wymarła w linii męskiej austriacka dynastia Babenbergów, Czechy i Węgry zaangażowały swoje siły w walkę o babenberski spadek; Ruś ujarzmiona przez Tatarów, a w części halicko-włodzimierskiej rozdarła konfliktami wewnętrznymi, nie przedstawiała żadnego zagrożenia; Krzyżaków absorbował na razie podbój Prus i budowa państwa zakonnego, a starcia zbrojne ze Świętopolkiem pomorskim w latach 1242-1249 dodatkowo odwracały ich uwagę od innych graniczących z Prusami terytoriów. Tylko Brandenburgia, która w połowie XIII wieku weszła w posiadanie ziemi lubuskiej, zaczęła się wdzierać w drugiej połowie stulecia w głąb słabo zasiedlonego,

pokrytego lasami pasa ziemi na prawym brzegu Noteci, oddzielającego Pomorze Zachodnie od Wielkopolski. Na tym obszarze powstała tzw. Nowa Marchia. W latach 60. i 70. toczyły się ciężkie boje o nadnoteckie grody Drzeń i Santok. Książęta wielkopolscy zdołali je na razie utrzymać w swoich rękach, ale już krótko po śmierci Przemysła II zawładnęła nimi Nowa Marchia. Przesunęła ona w konsekwencji granicę z Polską aż po rzekę Gwdę, rozciągając swoją władzę na powiat walecki z grodami Drahimem i Czaplinkiem.

W XIV wieku państwo polskie zostało odsunięte od swojej pierwotnej granicy zachodniej. Pomorze Zachodnie, nigdy w pełni z państwem polskim nie zintegrowane, już w drugiej połowie XII wieku weszło pod zwierzchność Marchii Brandenburskiej i cesarstwa. Śląsk stał się w znacznej większości lennem czeskim jeszcze za panowania Władysława I Łokietka, przy czym Wrocław wszedł pod bezpośrednie władanie Czech, podobnie jak znaczna część księstwa głogowskiego. Krzyżacy zajęli Pomorze Gdańskie w 1309 roku, a u schyłku panowania Władysława Łokietka rozciągnęli brutalnie swoją władzę na ziemię dobrzyńską i Kujawy. W tym samym czasie księstwo pockie stało się lennem Jana Luksemburczyka. Do 1351 roku Mazowsze nie uznawało władzy zwierzchniej króla polskiego.

Czasy Kazimierza III Wielkiego - to ciąg rozpaczliwych wysiłków zmierzających do przywrócenia dawnej polskiej granicy zachodniej. Wysiłki były jednak niewspółmierne do osiągniętych rezultatów. Dokonano zaledwie niedużych korektur w polskim stanie posiadania na zachodzie - inkorporowano do Polski ziemię wschowską, powiat walecki z Drahimem i Czaplinkiem, związane z koroną polską stosunkiem lennym rejon Drzenia i Santoka. Na północy natomiast odzyskano z rąk krzyżackich ziemię dobrzyńską i Kujawy.

Istotne przesunięcie państwowej granicy na korzyść Polski dokonało się na wschodzie. W latach 1340-1366 Kazimierz Wielki zawładnął Rusią halicką, a zwierzchność lenną Polski narzucił księstwom bełskiemu i włodzimierskiemu oraz Podolu. Tą drogą Polska weszła w konflikt z napierającą na Ruś włodzimierską Litwą, a także z groźnymi wciąż na wschodzie Tatarami oraz w zawilał grę dyplomatyczną z królestwem Węgier. Finałem konfliktu polsko-litewskiego była nasza unia z Litwą, a finałem rozgrywek z Węgrami - panowanie andegaweńskie w Polsce. Obie te sprawy ściśle się zresztą ze sobą łączyły. Sprawa tatarska natomiast przeszła jako dziedzictwo na przyszłe pokolenia. Najistotniejsze w tych przemianach było przesunięcie się osi państwa na wschód i naruszenie jego korzystnej struktury terytorialnej, którą dali mu pierwsi Piastowie; przemiany te przyniosły też ze sobą zachwianie wspólnoty polityczno-kulturalnej, opartej na zwartości etnicznej państwa, a wytworzonej we wczesnym średniowieczu.

Polska stawiała wobec nowych zadań, wobec alternatywy: albo zmajoryzować pokrewną grupę etniczną na wschodzie, której kultura uformowała się jednak w innym kręgu cywilizacyjnym i pod innymi wpływami, albo znaleźć takie formy koegzystencji, które pozwalałyby na swobodny rozwój grupy mniejszościowej, na zachowanie jej obyczaju i mowy. Czy zdołała wytworzyć w tym układzie jakieś nowe wartości cywilizacyjne? Czy i w jakim stopniu zdołała zespolić elementy sobie obce i dać im trwałe ramy kulturowe? To pytania wykraczające daleko poza czasy Kazimierza III Wielkiego, których postać zarodkowa musi być jednak śledzona już pod jego panowaniem.

Niemal każda epoka historyczna wytwarza właściwe dla niej kategorie źródeł historycznych. Są to kategorie dominujące z reguły, a nie wyłączne, ale one sprawiają, że warsztat badawczy historyka musi się do nich dostosować i dysponować odpowiednimi dla nich narzędziami poznawczymi. Jeżeli więc mówimy o uczonych specjalizujących się w badaniach odpowiednich epok, to mamy na uwadze nie tyle ich zamilowanie czy nawet czytanie w odnośnej tematyce, ile przede wszystkim ich przygotowanie warsztatowe, ich wyposażenie w odpowiednie instrumentarium badawcze. Sprowadza się ono do znajomości źródeł historycznych lub przynajmniej właściwych dla danej epoki ich kategorii i łączącej się z tą znajomością umiejętności krytyki, czyli zdolności rozpoznawania, jaka jest wiarygodność zawartych w nich informacji, jakie są granice racjonalnego z nich korzystania. Wiedzę i umiejętności w tym zakresie, jak też samo postępowanie dotyczące krytyki źródła historycznego nazywamy źródłoznawstwem historycznym, poszczególne zaś elementy źródłoznawstwa, narzędzia, którymi się ono posługuje - naukami pomocniczymi historii. Odgrywają one większą rolę w odniesieniu do epok nie obfitujących w źródła historyczne i mniejszą tam, gdzie jest tych źródeł mnogość i różnorodność, gdyż wówczas weryfikują się wzajemnie.

Średniowiecze, a zwłaszcza wcześniejsze jego okresy, znamionuje ubóstwo źródeł pisanych. Przybywa ich w miarę upływu czasu, niemniej nauki pomocnicze historii odgrywają istotną rolę warsztatową w odniesieniu do całej epoki. Ważnym instrumentem poznawczym jest również, a może przede wszystkim, język źródła historycznego. Dla całego średniowiecza zachodnio- i środkowoeuropejskiego jest nim przede wszystkim łacina. Języki rodzime wcześniej upowszechniły się w piśmiennictwie na zachodzie Europy niż w Polsce, nie wyparły jednak całkowicie łaciny, która pozostała językiem akt i tekstów naukowych. W Polsce dopiero w XV wieku polszczyzna zaczęła wdzierać się sporadycznie do tekstów pisanych. Do dominującej roli było jej jednak jeszcze daleko. Obok łaciny natomiast, w miarę postępów organizacji miast na prawie niemieckim, w użycie wchodziła w niektórych miastach - jako język spisywanych akt - niemczyzna. Dotyczy to nie tylko Śląska czy Pomorza, gdzie napływ osadników niemieckich był i wczesny, i ilościowo znaczący, ale także Krakowa. Język niemiecki jest więc w drugiej kolejności, po łacinie, językiem naszych średniowiecznych źródeł historycznych. Jego znajomość jest przydatna badaczowi polskiego średniowiecza także z tej racji, że wiele wiadomości o naszych dziejach czerpiemy ze źródeł sąsiadujących z nami krajów niemieckojęzycznych (krajów niemieckich, państwa zakonnego), gdzie niemczyzna była już w późnym średniowieczu znacznie upowszechniona w piśmiennictwie.

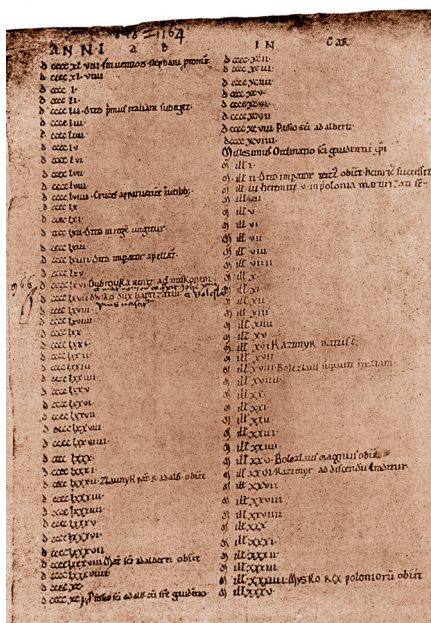
Charakterystyka źródeł

W objętej niniejszym tomem epoce wyodrębnia się okres schyłkowy epoki plemiennnej. Dysponujemy w odniesieniu do niego zaledwie kilkoma przekazami pisanymi. Są one albo pochodzenia obcego, albo znacznie późniejsze, odzwierciedlające tylko wczesną tradycję. W tej sytuacji pierwszorzędnego znaczenia nabierają źródła archeologiczne - bezpośrednie materialne ślady rzeczywistości historycznej. Proble-

Rocznik świętokrzyski dawny

Transkrypcja (fragment): Anni ab incarnatione Domini
 DCCCCLVIII inventio sancti Stephani protomartiris
 DCCCCLII Otto primus Italiam subegit
 DCCCCLVIII cruce apparuerunt in vestibus
 DCCCCLXII Otto in regem ungitur
 DCCCCLXIII Otto imperator apelatur
 DCCCCLXVI Dubrouka venit ad Miskonom
 DCCCCLXVII Mysko dux baptizatur
 DCCCCLXXXII Zlaunyk pater sancti Adalberti obiit
 DCCCCLXXXVIII mater sancti Adalberti obiit
 DCCCCXCI professio sancti Adalberti cum fratre Gaudentio
 DCCCXCVIII passio sancti Adalberti
 Millesimus. Ordinatio sancti Gaudentii episcopi
 MII Otto imperator tercius obiit. Heinricus successit
 MIII heremite V in Polonia martirizati sunt
 MXVI Kazimyr natus est
 MXVIII Bolezlaus superavit Ruziam
 MXXV Bolezlaus Magnus obiit
 MXXXVI Kazimyr ad discendum traditur
 MXXXVIII Mysko rex Poloniorum obiit

(przekład Pawła Strusia)



1026 Kazimierza oddają na naukę
 1034 umarł Mieszko, król Polski

Translacja (fragment): rok od wciele-
 nia Pańskiego
 948 znalezienie [zwłok] św. Stefana,
 pierwszego męczennika
 952 (951) Otto I ujarzmił Italię
 959 (958) krzyże ukazały się na
 szatach
 962 (961) Otto namaszcza się na
 króla
 964 (2 II 962) Otto mianuje się cesa-
 rzem
 966 (965) Dubrawka przybywa do
 Mieszka
 967 (966) książę Mieszko chrzci się
 982 (981) umarł Sławnik, ojciec św.
 Wojciecha
 988 (987) umarła matka św. Woj-
 ciecha
 991 (990) złożenie ślubu przez św.
 Wojciecha i brata Gaudentego
 998 (997) męczeństwo św. Woj-
 ciecha
 1000 ustanowienie św. Gaudentego
 biskupem
 1002 umarł cesarz Otto III. Nastąpił
 Henryk
 1003 zamężono w Polsce pięciu
 pustelników
 1016 urodził się Kazimierz
 1018 Bolesław zwyciężył Ruś
 1025 umarł Bolesław Wielki

Daty od 948 do 1000 roku, podane w zapisie łacińskim, są przesunięte o rok naprzód, np. wzmiankę o chrzcie Mieszka I odnajdujemy pod datą DCCCCLXVII, czyli rokiem 967. Pomyłka powstała prawdopodobnie przy przepisywaniu zapisek z tablicy paschalnej. Skorygowane daty wpisano w nawiasy.

mem naukowym jest nie tylko ich odkrycie, ale także rozpoznanie pod względem chronologicznym, technologicznym i funkcjonalnym. Wszystko to wymaga bardzo wyspecjalizowanych metod i rozległej wiedzy archeologicznej. Dlatego badacz, który nie ma odpowiedniego w tym zakresie przygotowania, może korzystać tylko z gotowych już wyników, co nie oznacza, że nie może niczego wniesić do twórczej ich interpretacji. Nie powinien natomiast pod żadnym pozorem porywać się zwłaszcza na prace wykopaliskowe, bowiem zabytek wydobyty z ziemi bez rozpoznania warstwy i zespołu, w którym się znajdował, staje się bez znaczenia, nawet jako eksponat muzealny.

Trzeba przy tym pamiętać, że materiał archeologiczny ma wymowę bardzo ograniczoną. Jeżeli jest czytelny pod względem kulturowym, to z reguły albo wcale nie może być łączony z grupą etniczną czy strukturą polityczną, albo tylko w sposób bardzo hipotetyczny. Musiałby zawierać np. przedmiot ze śladem inskrypcji, aby mógł nam w tym względzie coś więcej powiedzieć. Częściej się zdarza, że w materiale takim natrafiamy na jakieś obiekty kultowe. Wówczas pozwalają one snuć domysły na temat wierzeń, co jest już bardzo ważnym elementem przeszłości. Najczęściej wykopaliska archeologiczne dostarczają nam wiedzy o osadnictwie, jego chronologii, zasięgu i kulturowej przynależności.

Rocznik kapitły krakowskiej

Transkrypcja (fragment):

MCLXXXV Gedco episcopus Cracoviensis obiit

MCLXXXVI dux Lezsko obiit.

Kazimirus optinet ducatum

MCLXXXVII Fulco ab Urbano papa in episcopum Cracoviensem consecratur

MCLXXXVIII Jerosolima capitur a paganis

MCLXXXIX Johannes cardinalis cognominatus Malabranca venit in Poloniam

MCXC Fredricus imperator obiit

MCXCI Cracovia devastata est a Meskone

MCXCIII dux Kazimirus frater ducis Meskonis obiit

MCXCV inter Mesconem et Lezskonem filium Kazimiri factum est prelium magnum in Moskava et Mesko vicit et Boleslaus suus filius est occisus. Tunc dux Mesko Cracoviam optinet

MCXCVI Mrokota episcopus Poznan (ensis) obiit

MCXCVII Petrus cardinalis venit in Poloniam Sedis Apostolice legatus, qui instituit matrimonium contrahere in facie Ecclesie et habere uxores sacerdotibus contradixit

MCC Mesko edificat Botun

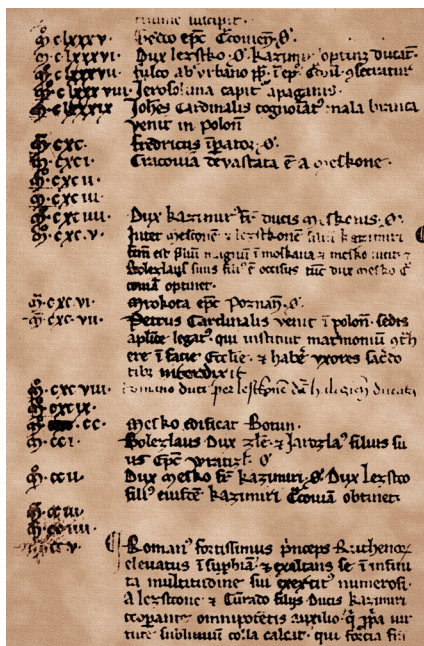
MCCI Boleslaus dux Zle(sie) et Jarozlaus filius suus episcopus Wratizlaviensis o(bierunt)

MCCII dux Mesko frater Kazimiri obiit. Dux Lezsko filius eiusdem Kazimiri Cracoviam obtinet

MCCV Romanus fortissimus princeps Ruthenorum elevatus in superbiā et exaltans se in infinita multitudo sui exercitus numerosi, a Lezstcone et Cunrado filiis ducis Kazimiri, cooperante Omnipotentis auxilio, qui propria virtute sublimium colla calcavit, qui forcia frangit [et elisa erigit, in Zavichost est in prelio interfectus].

(daty: MCXCII, MCXCIII, MCXCVIII, MCXCIX, MCCIII, MCCVIII zostały pominięte, gdyż w roczniku nie przypisano im żadnych wydarzeń)

(przekład Pawła Strusia)



Translacja (fragment):

1185 umarł Gedko, biskup krakowski

1186 umarł książę Leszek.

Kazimierz zajmuje księstwo

1186 Pelka został wyświęcony na biskupa krakowskiego przez papieża Urbana

1187 Jerozolima została zdobyta przez pogan

1189 kardynał Jan Malabranca przybywa do Polski

1190 umarł cesarz Fryderyk

1191 Kraków został spustoszony przez Mieszka

1194 umarł książę Kazimierz, brat księcia Mieszka

1195 między Mieszkim i Leszkiem, synem Kazimierza, była wielka bitwa pod Mozgawą i Mieszko zwyciężył, a Bolesław jego syn został zabity. Wówczas książę Mieszko zajmuje Kraków

1196 umarł Mrokota, biskup poznański

1197 przybywa do Polski Piotr kardynał, legat stolicy apostolskiej, który zarządził zawieranie małżeństwa wobec Kościoła i zakazał duchownym posiadania żon

1198 księciu Romanowi zostało

dane przez Leszka księstwo halickie [zapiska ta została dodana w XV wieku przez Jana Długosza]

1200 Mieszko buduje Bytom

1201 umarli Bolesław, książę Śląska, i Jarosław jego syn, biskup wrocławski

1202 umarł książę Mieszko, brat Kazimierza. Książę Leszek, syn tegoż Kazimierza, otrzymuje Kraków

1205 Roman, najmężniejszy książę Rusinów, uniesiony pychą i wynoszący się nieskończoną mnogością swego liczego wojska, przez Leszka i Konrada, synów księcia Kazimierza, za przyczyną współdziałającej pomocy Wszechmogącego, który własną mocą depcze karki wyniosłych, który łamie potęgę [a rozbite dźwiga, został zabity w bitwie pod Zawichostem].

Badania archeologiczne ważne są nie tylko dla schyłku epoki plemiennnej. Uzupełniają one naszą wiedzę także o czasach oświeconych już znacznie lepiej źródłami pisanymi. Dostarczają informacji o rzemiosłach, technologiach, poziomie kultury rolniczej i szeroko pojętej kultury materialnej. Trzeba podkreślić, że tzw. archeologia średniowieczna (historyczna) jest w Polsce i dobrze rozwinięta, i należyć wyspecjalizowana.

Wiedzy o epoce dostarczają także zabytki sztuki i architektury, zarówno przez ich materialną postać i manifestujący się w niej poziom techniki i technologii, jak też przez ich treści ideowe, a więc symbolikę i wyobrażenia. Nie rezygnujemy z faktów językowych w postaci nazw miejscowych i osobowych, czyli z materiału onomastycznego, który ma oczywiście dla historyka charakter pomocniczy, ale bywa nie zastąpiony. Tradycja późniejsza i analogie do innych, wcześniej rozwiniętych krajów i cywilizacji okazują się także pomocne.

szkła
i architektura

onomastyka

analogie
kulturowe

Główna uwaga historyka koncentruje się wszakże na źródłach pisanych. Od pozostałych kategorii różnią się one dla niego tym, że z reguły sam je odczytuje, poddaje krytyce i interpretuje. Są zatem zasadniczym elementem jego warsztatu badawczego i najważniejszym tworzywem w rekonstrukcji obrazów przeszłości i procesu historycznego. Inne liczą się dla niego o tyle, o ile przeszły przez kompetentną obróbkę naukową odpowiednich specjalistów i mają postać materiału już zasadniczo opracowanego.

źródła pisane

Źródła pisane dzielą się w najprostszy sposób na takie, które powstały w celu informowania innych o pewnych faktach toczącego się życia, przekazania owych faktów pamięci potomnych - zwykliśmy nazywać je źródłami historiograficznymi - oraz na takie, które powstały dla pewnych doraźnych celów, takich jak darowizna czy sprzedaż, zapis rachunkowy, testament itp., a które wszakże przez sam fakt zachowania stają się źródłem informacji, często ważniejszym od tego, które miało tylko przekazać pamięć o czymś i było z natury rzeczy skażone tendencyjnością.

Typowe dla omawianej tu epoki źródła pisane to: roczniki, kroniki, żywoty świętych, dokumenty, zabytki normatywne o treści ogólnej - państwowe i kościelne, najstarsze księgi miejskie i najstarsze źródła rachunkowe.

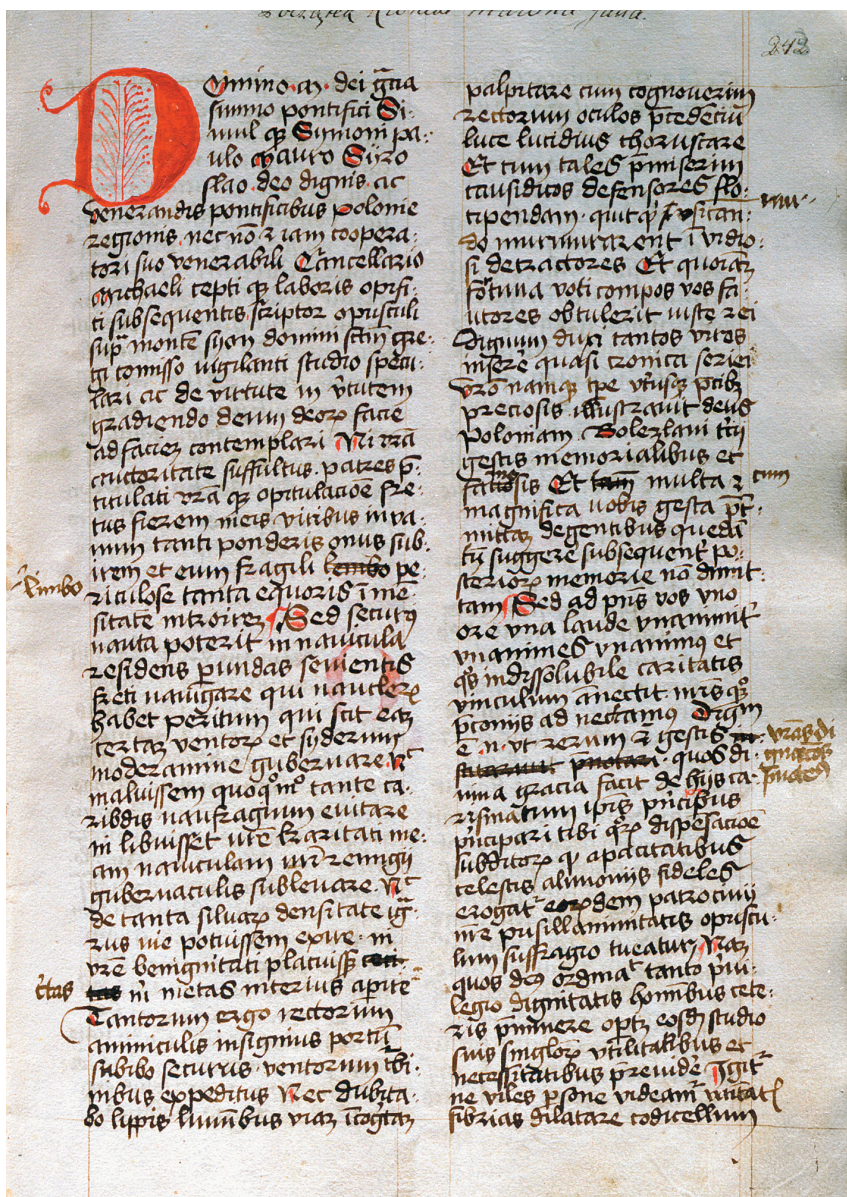
Roczniki stanowią najwcześniejszą formę uprawianego w Polsce piśmiennictwa. Rozumie się je jako uporządkowany chronologicznie rejestr informacji o wydarzeniach. Na samym początku nie miały postaci rejestru, ale luźnych zapisek na marginesach tablic paschalnych (tablic świąt ruchomych). Dopiero z czasem zbierano je w rejestr, który można nazwać rocznikiem. Pierwsze zapiski tego typu powstały już w latach 70. X wieku w kręgu biskupstwa (jeszcze misyjnego), które znalazło siedzibę w Poznaniu. Była to grupa 8 lub 10 zapisek. Z kolei druga grupa - 6 lub 8 zapisek - powstała na samym początku XI wieku w kręgu utworzonego w 1000 roku arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, czy ściślej - w kręgu pierwszego arcybiskupa Radzima-Gaudentego, brata św. Wojciecha. Zapiski te dotyczą w zasadzie rodziny obu braci. Połączenie tych dwu grup zapisek w jeden ciąg annalistyczny wiążemy z przybyciem do Polski w 1013 roku Rychczy, siostrzenicy cesarza Ottona III, która została żoną Mieszka II. Przywiozła ona powstały w kręgu kolońskim i sięgający 730 roku własny rocznik, który był następnie w Polsce kontynuowany. Najpierw wprowadzono do niego wspomniane już zapiski powstałe w Polsce.

roczniki

Losy tego *Rocznika Rychczy* nie są nam dokładnie znane. Najprawdopodobniej znalazł się on w Krakowie, gdzie osiedli Mieszko II z Rychczą zapewne jeszcze za życia Bolesława I Chrobrego. W którymś momencie trafił on do środowiska katedry krakowskiej, gdzie pozostał. Sprawą drugorzędnego znaczenia jest, czy stało się to jeszcze przed opuszczeniem Polski przez Rychcę (1032), czy też rocznik został przez nią wywieziony i powrócił do Krakowa z jej synem, Kazimierzem I Odnowicielem (ok. 1040). Faktem natomiast jest, że przynajmniej w postaci częściowego odpisu musiał pozostać w Gnieźnie i stąd, w czasie najazdu Brzetysława czeskiego (1039), został wywieziony do Czech - znalazł bowiem odbicie w annalistyce czeskiej.

Rocznik Rychczy był kontynuowany w kręgu katedry krakowskiej i stał się zaczątkiem innych roczników, w szczególności najstarszego zachowanego w oryginale polskiego zводу annalistycznego - *Rocznika świętokrzyskiego dawnego*, który powstał w latach 20. XII wieku i został uzupełniony o jedną zapiskę z 1136 roku. Tymczasem kontynuowany *Rocznik Rychczy* uzyskał w latach 1265-1266 nową redakcję i jako

Kronika Anonima zwanego Gallem



Transkrypcja (początek): Domino M[artino] Dei gratia summo pontifici, simulque Symoni, Paulo, Mauro, Syroslo, Deo dignis ac venerandis pontificibus Poloniae regionis, nec non etiam cooperatori suo, venerabili cancellario Michaeli, coepitque laboris opifici, subsequens scriptor opusculi supra montem Syon Domini sanctorum gregi commisso vigilantissimo studio speculanti, ac de virtute in virtutem gradiendo Deum deorum

Translacja (początek): Panu M[arcinowi], z łaski Bożej arcybiskupowi, jak również Szymonowi, Pawłowi, Mauryowi i Zyrosławowi, godnym Boga i czci biskupom polskiej ziemi, a także swemu współpracownikowi wielolebnemu kanclerzowi Michałowi, sprawcy podjęcia tej pracy, pisarz niniejszego dziełka [zyczy], by na świętej górze Pańskiej Syjon górlowie czuwał nad powie-rzoną im trzodą i postępując w cnotach krok za krokiem,

facie ad faciem contemplari.

Ni vestra auctoritate suffultus, patres praetitulati, vestraque opitulatione fretus fierem, meis viribus in vanum tanti ponderis onus subirem, et cum fragili lembo periculose tantam, aequoris immensitatem introirem; sed securus nauta poterit in navicula residens per undas saevientis freti navigare, qui nauculerum habet peritum, qui scit eam certam ventorum et syderum moderamine gubernare. Nec maluissim quoquomodo tantae caribdis naufragium evitare, ni libuisset vestrae karitati meam naviculum vestri remigii gubernaculis sublevare; nec de tanta silvarum densitate ignarus viae potuissim exire, ni vestrae benignitati placuisset certas mihi metas interius aperire. Tantorum ergo rectorum aminiculis insignitus portum subito securus, ventorum turbinibus expeditus; nec dubitabo lippis luminibus viam incognitam palpitare, cum cognoverim rectorum oculis praecedentium luce lucidius choruscare. Et cum tales praemissem caudicos defensores, floccipendam, quidquid musitando murmurarent invidiosi detractores. Et quoniam fortuna voti compos vos fautores obtulerit iustae rei, dignum duxi tantos viros inserere quasi cronica seriei. Vestro namque tempore virtutisque precibus pretiosis illustravit Deus Poloniam Boleslavi tertii gestis memorialibus et famosis. Et cum multa et magnifica vobis gesta praetermittam degentibus, quaedam tamen suggerere subsequenter posteriorum memoriae non dimittam; sed at praesens vos uno ore, una laude unanimiter unanimis unanimes, et quos indissolubile caritatis vinculum annectit, nostris quoque praeconis adnectamus. Dignum est enim, ut rerum etiam gestis institerant praenotari, quos divina gratia facit donis carismatum ipsis principibus principari, cibi quorum dispensatione subditorum quod capacitatibus caelestis alimoniae fidelibus erogatur, eorumdem patrocinii nostrae pusillanimitatis opusculum suffragio tueatur. Nam quos Deus ordinavit tanto privilegio dignitatis hominibus ceteris praeminere, oportet eosdem studiosius singulorum utilitatibus et necessitatibus providere. Igitur ne viles personae videamur vanitatis fimbrias dilatare, codicellum non nostro decrevimus sed vestris nominibus titulare[...].

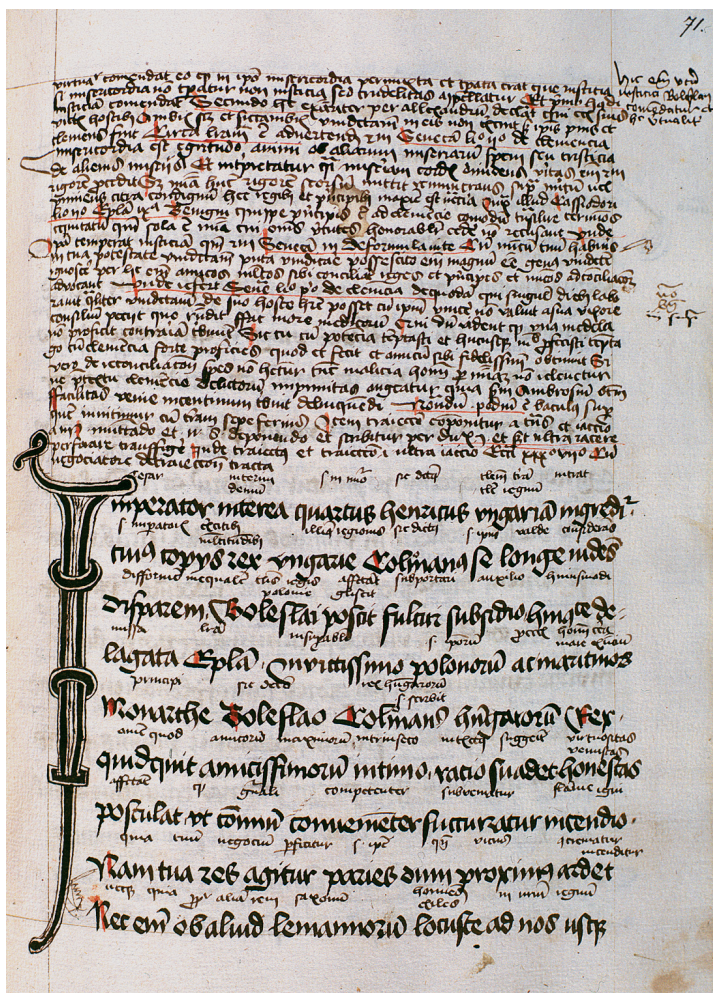
(przekład Romana Grodeckiego)

twarzą w twarz oglądali [z czasem] Boga bogów.

Gdybym się nie wsparł na waszej powadze, wspomniani ojcowie, i nie pokładał zaufania w waszej pomocy, na próżno bym o własnych siłach podjął tak ciężkie brzemię i w kruchej łódce nie bez obaw wypływałbym na niezmiernie przestworza oceanu. Lecz siedząc w czółnie, bezpiecznie będzie mógł zeglować po falach srożącego się morza żeglarz, mający doświadczonego sternika, który potrafi tym czółnem pokierować stosownie do wiatrów i gwiazd. I nie zdołałbym w żaden sposób uniknąć rozbicia wśród takich wirów, gdyby miłość wasza nie zechciała wspierać mojej łódki kierownictwem waszego wiosła, ani też, nieświadom dróg, nie potrafiłbym wyjść z tak niezmiernej gestwiny leśnej, gdyby waszej łaskawości nie spodobało się odsłonić mi w jej wnętrzu określonych celów. Zaszczycony więc wskazówkami tak znakomitych kierowników, bezpiecznie wpłynę do portu, ustrzeższy się zawiruchy wiatrów; i nie będę się wahał wypatrywać nieznanej drogi moimi słabymi oczyma, skoro przekonałem się, że oczy moich przewodników błyszczą jaśniej od światła! A skoro takich wysunąłem naprzód rzeczników i obrońców, nie dbam o to, co półgębkiem mruczeć będą zawistni oszczercy. Ponieważ zaś los zyciwy was mi zdarzył na patronów słusznej sprawy, uznałem za właściwe, by imiona tak znakomitych mężów wpleść w tok opowiadania. Za waszych to bowiem czasów i na wasze cenne prośby Bóg przyozdobił Polskę pamiętnymi i sławnymi czynami Bolesława III. I choć pominę wiele znakomitych czynów spełnionych za waszych czasów, to nie omieszkam w dalszym ciągu polecić niektórych z nich pamięci potomnych. Obecnie zaś jednogłośnie i jednomyślnie zjednoczmy w jednej pochwalie was jednomyślnych i naszą także chwałą połączmy tych, których zespała nierozzerwalna więź miłości. Godzi się bowiem - ze względu na to, jak blisko stali wypadków [dziejowych] - na samym początku wymienić tych, którzy z łaski Bożej i mocą otrzymanych z nieba darów panują nawet nad książętami, oraz by także skromne nasze dziełko zażywało opieki i poparcia szafarzy udzielających podanym łask sakramentalnych. Przystoi wszakże, by ci, którzy z ustanowienia Bożego górują nad resztą ludzi przywilejem tak wielkiej godności, tym gorliwiej troszczyli się o pożytek i potrzeby każdego z osobna. Aby więc uniknąć wrażenia, że ja, mało znaczny człowiek, puszę się ponad swoją skromną miarę, postanowiłem na czele tej książeczki umieścić nie swoje, lecz wasze imiona[...].

Rocznik kapituły krakowskiej stał się podstawowym zabytkiem wcześniejszej annalistyki polskiej. Jego podstawa, dla której przyjęto nazwę *Rocznik dawny kapituły krakowskiej*, zaginęła.

Za wiek złoty annalistyki polskiej uchodzi stulecie XIII. Powstało wówczas wiele kompilacji, które czerpały informacje przeważnie z *Rocznika dawnego*. Odtąd poszczególne roczniki żyły już własnym życiem. Uzyskiwały rozbudowaną narrację, ale nabierały coraz bardziej charakteru lokalnego, gdyż związane były z poszczególnymi biskupstwami lub ich kapitułami katedralnymi, albo też z pewnymi klasztorami. Niektóre wszakże, zwłaszcza w stolicy odrodzonego Królestwa - Krakowie, zachowały swój ogólnopolski horyzont (*Rocznik Traski* doprowadzony do 1340 roku). Wciąż jeszcze, aż do czasów Jana Długosza, annalistyka rozwijała się, stanowiąc bardzo ważny element historiografii. Sam Długosz nadał swojemu ogromnemu dziełu postać rocznika,



Ryc. 3. Karta z *Kroniki polskiej* Mistrza Wincentego pochodząca z jednego z rękopisów ze zbiorów biblioteki kapituły katedralnej na Wawelu (XV wiek). Fragment rozpoczynający się od inicjału opowiada o wybuchu wojny między Henrykiem V a Kolomanem węgierskim oraz o prośbie o pomoc skierowanej przez króla Węgier do Bolesława III Krzywoustego.

kroniki

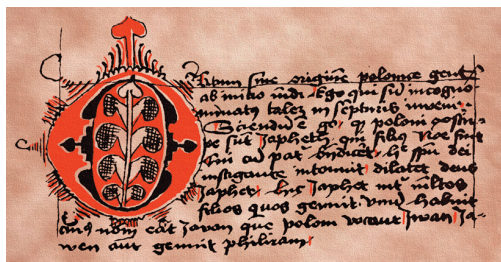
dentnie pewnego porządku chronologicznego. Gdyby przyjąć, że kronika daje opis bardziej refleksyjny niż rocznik, też okazałoby się to tylko częściowo słuszne. Wypada pozostać przy pewnej tradycji wyróżniania w naszej historiografii roczników i kronik, pamiętając co najwyżej, że kronika jest z reguły dziełem jednego autora, gdy rocznik ma niekiedy kilku lub kilkunastu autorów, choć może być kompilacją dokonaną przez jedną osobę.

Najstarszą kroniką spisaną w Polsce przez anonimowego przybysza (tzw. Gallą) jest dziełko powstałe krótko po roku 1112 lub 1113, najprawdopodobniej na dworze Bolesława III Krzywoustego. W założeniu autora był to opis czynów (gesta) wspomnianego księcia, ale idąc tropem tradycji dworskiej, sięgnął on protoplasty dynastii piastowskiej, a wiele uwagi poświęcił postaci i czasom Bolesława I Chrobrego, którego

bo dzieje Polski opowiadał - przy bardzo rozbudowanej narracji - w porządku annalistycznym, czyli rocznikarskim.

Kroniki stanowią - obok roczników - najważniejszą kategorię pisarstwa historycznego. Cała ta kategoria jest dość trudna do zdefiniowania i nigdy nie była semantycznie czysta. Jan Długosz o swoim dziele pisał jako o „rocznikach” („*annales*”), sporadycznie tylko używając nazwy „kronika” („*chronicon*”). W najstarszej tradycji rękopiśmiennej tego dzieła znajdujemy tytuł *Annales seu chronicae* (*Roczniki czyli kroniki*), a więc używano tych terminów wymiennie. Dziś w ich rozróżnieniu akcentujemy rozwiniętą - bardziej rozwiniętą, niż w rocznikach - narrację kronik. Są jednak - jak powiedziano - roczniki o bardzo nawet rozwiniętej narracji. Trudno za wyraźny wyróżnik uznać porządek chronologiczny, bo niektóre kroniki też go w pełni zachowują. Co prawda *Kronika* Anonima zwanego Gallem nie zawiera ani jednej daty, ale w toku opowiadania autor trzyma się ewi-

Kronika Dzierzwy



Transkrypcja (początek): Ortum sive originem polonicae gentis ab initio mundi ego qui sum Miersua cognominatus talem in scripturis inveni. Sciendum ergo est, quod Poloni ex stirpe sunt laphet, qui filius Noe fuit, cui dum pater benediceret, hoc spiritu Dei instigante intonuit: dilatet Deus laphet. Hic laphet inter multos filios quos genuit, unum habuit, cuius nomen erat Iavan, quem Poloni vocant Iwan. Iavan autem genuit Philiram.

Translacja (początek): Ja, zwany Mierzwa, znalazłem w pismach taki początek, czyli

pochodzenie, narodu polskiego od początku świata. Należy wiedzieć więc, że Polacy są z rodu Jafeta, który był synem Noego. Gdy ojciec mu błogosławił, wykrzyknął zachęcony duchem Bożym: Niech Bóg da Jafetowi dużą przestrzeń. Ten Jafet między wieloma synami, których zrodził, miał jednego, któremu na imię było Jawan, a którego Polacy nazywają Iwanem. Jawan zaś zrodził Philara.

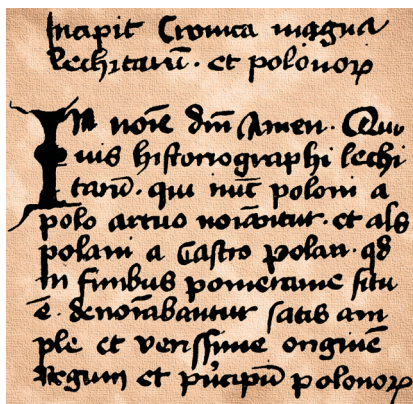
(przekład Pawła Strusia)

osoba obrosła już niewątpliwie legendą, a kreowanego ewidentnie przez autora na wzorec władcy na użytek swego młodzieńczego bohatera, Bolesława Krzywoustego. Autor, zapewne mnich benedyktyński, pochodził z kręgu kultury romańskiej, najprawdopodobniej z południowej Francji. Jego dziełko, choć nie zawiera ani jednej daty, jest źródłem o wysokim stopniu wiarygodności.

W połowie XII wieku inny przybysz z kręgu kultury romańskiej, zapewne również mnich benedyktyński, imieniem Maur, spisał w wierszowanej formie „czyń” najwyższego po księciu dostojnika, palatyna księcia śląskiego Władysława II Wygnańca - Piotra Włostowica. Utwór ten, zwany *Carmen Mauri*, zaginął, ale udało się go częściowo zrekonstruować (M. Plezia) na podstawie powstałej na początku XVI wieku anonimowej *Kroniki o Piotrze Właście*, której autor w sposób dość niewolniczy z tamtego utworu korzystał.

Bardzo poczesne miejsce w polskiej historiografii zajmuje Mistrz Wincenty zwany Kadłubkiem, biskup krakowski w latach 1207-1218, a następnie mnich cysterski w Jędrzejowie, gdzie zmarł w 1223 roku. Świetnie wykształcony za granicą i uzdolniony jako pisarz, stworzył dzieło o wielkich walorach literackich, które choć nazywa się *Kroniką polską*, tylko częściowo spełnia wymogi, jakie można stawiać historiografowi. W znacznej części swego dzieła autor świadomie tworzy literacką wizję odległych dziejów Polski, wplatając je w dzieje świata antycznego (Aleksandra Wielkiego, Juliusza Cezara, Grakchów). Często w odniesieniu do czasów, które znał z innych źródeł lub z żywej tradycji ustnej, poświęcał prawdę historyczną dla pewnych efektów moralnych i celów moralizatorskich. Spośród czterech ksiąg tego dzieła wyróżnia się księga IV (odnosząca się do drugiej połowy XII wieku), którą znamionuje i lepsza znajomość rzeczy, i bardziej rzetelne przedstawienie wydarzeń. Ma ona postać narracji ciągłej, podczas gdy księgi poprzednie uzyskały formę dialogu. Znaczenie dzieła Mistrza Wincentego polega na tym, że po nim, aż do czasów Długosza, wszyscy kronikarze patrzyli na dzieje Polski do roku 1202, do którego doprowadził je Mistrz Wincenty, w zasadzie jego oczyma, a w latach 30. XV wieku dzieło to stało się przedmiotem komentarza uniwersyteckiego Jana Dąb-rówki (później jego kontynuatorów) w Akademii Krakowskiej, w ramach retoryki,

Kronika wielkopolska



Transkrypcja (początek): Incipit Cronica magna lechitarum et polonorum.

In nomine domini. Amen. Quamvis historiographi lechitarum, qui nunc poloni a polo arctico nominantur, et alias polani a castro polan, quod in finibus pomeraniae situm est denominabantur satis ample et verissime originem regum et principum polonorum[...].

Translacja (początek): Początek wielkiej kroniki Lechitów i Polaków.

W imię Pańskie. Amen. Jakkolwiek dziejopisarstwo Lechitów, którzy teraz nazywają się Polakami od bieguny północnej lub inaczej nazywali się Polanami od grodu Polanowa leżącego w kraju Pomorza, dość obszernie i zgodnie z prawdą opisali i przez pisemne świadectwo przekazali wiecznej pamięci swoich potomnych pochodzenie królów i książąt polskich[...].

(przekład Kazimierza Abgarowicza)

co przyczyniło się do upowszechnienia i utrwalenia poglądów i wizji biskupa sprzed przeszło dwu wieków.

Wiek XIII zaowocował kilkoma jeszcze kronikami, które odzwierciedlały w sferze intelektualnej proces utrwalonego już rozbitcia dzielnicowego. Do czasów Mistrza Wincentego zachowywały one jeszcze perspektywę ogólnopolską, po czym w mniejszym lub większym stopniu ją zatracaly na rzecz węższej perspektywy dzielnicowej.

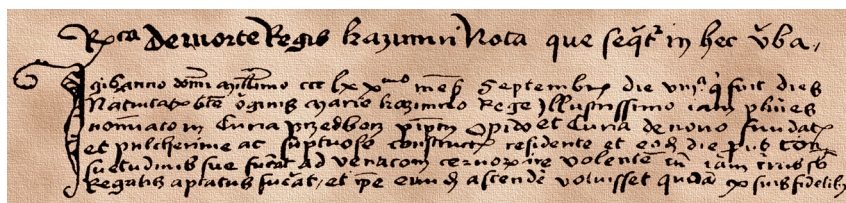
Do tej grupy należy zaliczyć powstałą pod koniec XIII wieku w krakowskim środowisku franciszkańskim tzw. *Kronikę Dzierwy* (dawniej dopuszczano również imię autora Mierzwa), doprowadzoną do roku 1288. Nieznany skądinąd autor streścił dzieło Mistrza Wincentego do roku 1202, po czym kontynuował je w sposób, który można by uznać za annalistyczny. Stąd dawniej uważano tę kronikę za *Rocznik franciszkański krakowski*.

Niemal w tym samym czasie powstała na Śląsku anonimowa *Kronika polska* (lub *Kronika śląsko-polska*), doprowadzona do roku 1285. Ma ona swoją warstwę ogólnopolską - w której streszczona została kronika Mistrza Wincentego do roku 1202, a kontynuacja doprowadzona do roku 1285 - oraz warstwę śląską, obejmującą lata 1139-1278.

Najprawdopodobniej również pod koniec XIII wieku powstała, przynajmniej w swoim głównym zrębie, *Kronika wielkopolska*, doprowadzona w zasadzie do roku 1273. Ma ona pewne ustępy dotyczące XIV wieku, które zatem musiały być do niej wprowadzone później, być może około połowy tego stulecia. Autorem części zasadniczej kroniki mógł być kustosz katedry poznańskiej, Godzisław Baszko. Do roku 1202 kronikarz streszcza w gruncie rzeczy kronikę Mistrza Wincentego, ale wprowadza od siebie również pewne wątki wielkopolskie. Obfituje w nie także dalsza część tekstu.

Relatywnie ubogi w kroniki był wiek XIV. Nie zaowocował ani mnogością tego rodzaju zabytków, ani ambitnością zamysłów. Niewątpliwie najważniejszym dziełem w tej kategorii jest *Kronika Jana z Czarnkowa*, obejmująca wszakże tylko czternastoletni okres po śmierci Kazimierza III Wielkiego (1370-1384), a zatem wykraczająca poza zasięg chronologiczny niniejszego tomu.

Kronika Jana z Czarnkowa



Transkrypcja (początek): De morte Regis Kazimiri nota que sequitur in hec verba.

Igitur anno domini millesimo CCCLXX-mo mensis Septembris die VIII-a, quae fuit dies Nativitatis sancte Virginis Marie, Kazimiro Rege Illustrissimo iam pluries nominato in curia przedborz p[ri]m[o] opido et d[omi]ni de novo fundat[is] et pulcherime ac sumptuose constructis residente et eadem die, prout consuetudinis sue fuerat ad venacionem cervorum ire volentem cum iam currus suus regalis aptatus fuerat et ipse eundem ascendere voluisset, quidam ex suis fidelibus [sibi] suaserunt, ut illo die ad venacionem ire postponeret[ur].

(przekład Konrada Górskiego)

Translacja (początek): Następuje ustęp o śmierci króla Kazimierza.

Roku pańskiego 1370, miesiąca września, dnia ósmego, który był dniem Narodzenia Najświętszej Panny Marii, gdy tak często wzmiankowany najjaśniejszy król Kazimierz bawił na dworze Przedborz - przezeń na nowo z miastem założonym i przepięknie a zbytkownie urządzonym - chciał, jak to było w jego zwyczaju, iść na łowy jelenie. Gdy już wóz jego królewski był przygotowany i król chciał nań wsiadać, niektórzy z wiernych [radzili mu, aby w ten dzień jechania na łowy poniechał].

Pośród zabytków powstałych w obrębie ówczesnego Królestwa Polskiego pozostaje zatem - poza Janem z Czarnkowa - tylko anonimowa *Kronika katedralna krakowska*, obejmująca lata 1202-1377. Ten bardzo skromny pod względem rozmiarów zabytek powstał w kręgu katedry krakowskiej, zapewne w latach 80. XIV wieku. W odniesieniu do okresu 1202-1278 kronika ta zawiera jedynie wyciąg wiadomości z *Rocznika kapituły krakowskiej*. Okres następny traktuje w sposób nierównomierny i niekonsekwentny, ale przynosi informacje ważne i jest wyraźnie zaangażowana w ideę odnowy i unowocześnienia państwa realizowaną przez Władysława I Łokietka i Kazimierza III Wielkiego.

Poza granicami zjednoczonego Królestwa powstały w XIV wieku dwie kroniki. Zostały spisane najprawdopodobniej przez Polaków, mają polską perspektywę dziejopisarską i zaliczają się do historiografii polskiej. Należy do nich - w kolejności chronologicznej - *Kronika oliwska*. Powstała zapewne po roku 1350 w klasztorze cysterskim w Oliwie jako tzw. kronika fundacyjna. Autorem jej mógł być opat oliwski Stanisław. Ma ona dwie warstwy. Pierwsza, rozpoczynająca się wraz z datą fundacji klasztoru oliwskiego (1178), została spisana na początku XIV wieku, druga - stanowiła jej kontynuację do roku 1350 i tę należy zapewne przypisać opatowi Stanisławowi. W swojej treści kronika wychodzi poza krąg klasztorny, a nawet prowincjonalny pomorski. Drugi z sygnalizowanych zabytków to tzw. *Kronika książąt polskich*. Została ona doprowadzona do roku 1382 i spisana wkrótce po tej dacie. Jej autora nie znamy, ale mógł nim być kanonik kolegiaty w Brzegu, raczej Polak niż Niemiec. Autor korzystał z kronik Anonima zwanego Gallem i Mistrza Wincentego, a także z *Kroniki wielkopolskiej*. Dopiero w części odnoszącej się do XIV wieku, która istotnie dotyczy Śląska, jest on oryginalny.

Wspomnieć tu jeszcze należy dzieło Jana Długosza pt. *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Ze względu na czas powstania nie należy ono do rozpatrywanej tutaj epoki i zostanie na pewno szerzej przedstawione w tomie następnym. Jest niezastąpionym źródłem przede wszystkim gdy idzie o wiek XV. Ale ze względu na

Księga henrykowska

De primo possessore ei

Notum sit itaq; omnib; h; *dem sortis i; q; brucaliz vocatur;*
 librum visuris qđ in dieb; antiquis cū dñi huius Slesiensis
 provincie duces diversis i locis nobilib; i mediocrib; hereditates i
 predia distribuerent. erat quidā boem nomine bogwalo. hic
 servivit dño duci boleslao antiquo. qui videlicet dux funda-
 vit claustrū lubense. hic idem dux dedit isto i loco q nunc bru-
 caliz vocatur iam dñō bogwalo de terra ad quatuor boves. Sz
 q; illo i tempore erat terra hic i circuitu nam ośosa i a culto-
 rib; nimis deserta. hic idem bog. boennus usurpavit sibi i cir-
 cuitu suo de nemore plenarie ad tria aratra magna. Cum autē
 ibidem p tempus sederet duxit uxore filiam cuiusdā clerici rusti-
 cam grossam i p omnia ineptam. Sz sciendum quia i dieb;
 illis erant hic i circuitu aquatica molendina valde rarissima
 unde dicit. b. boem uxore stabat sepissime ad molā molendo
 Cui vir suus idem. b. compassus. dixit. Sine ut ego i molam
 hoc est i polonico. day ut ia pobrusa. a ti pozíwał. Sic iste boem
 vicissim molebat cum uxore. i. utebat qñq; lapide sic uxore. Quod
 videntes vicini. licet tunc pauci appellabant eū. Bogwāl bru-
 cal. inde est q; sua posteritas tota vocatur brucaliz.

Transkrypcja (fragment): De primo possessore eiusdem sortis et quare Brucaliz vocatur. Notum sit itaque omnibus hunc librum visuris, quod in diebus antiquis, cum domini huius Slesiensis provincie duces diversis in locis nobilibus et mediocribus hereditates et predia distribuerent, erat quidam Boemus nomine Bogwalo. Hic servivit domino duci Boleslao antiquo, qui videlicet dux fundavit claustrum Lubense. Hic idem dux dedit isto in loco, qui nunc Brucaliz vocatur, iam dicto Bogwalo de terra ad quatuor boves. Sed quia illo in tempore erat terra hic in circuitu nemorosa et a cultoribus nimis deserta, hic idem Bogwalo Boemus usurpavit sibi in circuitu suo de nemore plenarie ad tria aratra magna. Cum autem ibidem per tempus sederet, duxit uxorem, filiam cuiusdam clerici, rusticam grossam et per omnia ineptam. Sed sciendum, quia in diebus illis erant hic in circuitu aquatica molendina valde rarissima, unde dicit Bogwalo Boemi uxor stabat sepius ad molam molendo. Cui vir suus, idem Bogwalo, compassus dixit: „Sine, ut ego etiam molam” - hoc est in Polonico: „Day, ut ia pobrusa, a ti pozíwał”. Sic iste Boemus vicissim molebat cum uxore, id est utebatur quandoque lapidem sicut uxor. Quod videntes vicini, licet tunc pauci, appellabant eum Bogwāl Brucal, inde est, quod sua posteritas tota vocatur Brucaliz.

(przekład Romana Grodeckiego)

Translacja (fragment): O pierwszym posiadaczu tego żrebu i dlaczego nazywa się on Brukalice. Niechaj tedy będzie wiadomo wszystkim, którzy zajrzą do tej książki, że za dni dawnych, gdy panowie książęta tej śląskiej prowincji w różnych miejscach rozdawali szlachcie i wodykom dziedzictwa i włości, był pewien Czech, imieniem Boguchwał. Służył on księciu panu Bolesławowi staremu, temu co założył klasztor lubiąski. Ten to książę dał w tym miejscu, które obecnie nazywa się Brukalice, wspomnianemu Boguchwałowi obszar ziemi do 4 wólów. Lecz że w owym czasie ziemia była tu w okolicy lesista i zupełnie pozbawiona osadników, tenże Boguchwał Czech przywłaszczył sobie w swojej okolicy część puszczy dokładnie w liczbie 3 wielkich pługów. Gdy zaś tam przez pewien czas przemieszkiwał, pojął za żonę córkę jakiegoś kleryka, chłopkę grubą i zupełnie niezdaną. Lecz trzeba wiedzieć, że za owych dni były tu w okolicy młyny wodne ogromnie rzadkie, przeto żona tego Boguchwała Czecha stała bardzo często przy żarnach mieląc. Litując się nad nią mąż jej Boguchwał mówił: „Daj, bym ja też mił” - to jest po polsku: „Daj, ać ja pobruczę, a ty poczywał”. Tak ów Czech na zmianę młł z żoną i często obracał kamień tak jak żona. Co widząc sąsiedzi, chociaż wówczas nieliczni, nazywali go: „Boguchwał Brukal” i stąd pochodzi, że jego całe potomstwo nazywa się Brukalice.

Vita prior

Est locus in partibus Germanie. Scilicet Adelbertus qui a multis
 manet dives opibus prepotens armis ferocibusque viris.
 que incolae boemiam nomine dicunt. Huius maxi-
 ma pars infidelitatis errore preuenta creaturam pro creatore lig-
 num et lapidem pro Deo colunt. plerique nominatenus christiani ritu
 gentium vivunt. quibus causa periculi fit res salutis. Non
 nulli tamen ex eadem gente et bene credunt et pro spe future mercedis

Transkrypcja (początek): Est locus in partibus Germanie, dives opibus, prepotens armis ferocibusque viris, quem incolae Sclavoniam cognomine dicunt. Huius maxima pars infidelitatis errore preuenta, creaturam pro creatore, lignum vel lapidem pro Deo colunt. Plerique nominatenus christiani, ritu gentium vivunt, quibus causa periculi fit res salutis. Nonnulli tamen ex eadem gente et bene credunt, et pro spe future mercedis [bona opera agunt].

(przekład Jadwigi Karwasińskiej)

Translacja (początek): Jest kraj na pograniczu Germanii, bogaty w skarby, bardzo potężny dzięki zbrojnym zastępom walecznych mężów, który mieszkańcy nazywają Sławonią. Przeważna część jego ludności, opanowana błędami niewiary, czci stworzenie zamiast Stwórcy, drzewo lub kamień miast Boga. Wielu zaś chrześcijan z imienia żyje jak poganie, co sprawia, że ich zbawienie narażone jest na niebezpieczeństwo. Niektórzy jednak z tego ludu są prawowierni i w nadziei przyszłej nagrody [spełniają dobre uczynki].

to, że w odniesieniu do czasów wcześniejszych, a zwłaszcza wydarzeń z wieku XIV, zawiera sporo informacji skądinąd nieznanych, musi być brane pod uwagę również jako źródło do dziejów średniowiecza w znacznie szerszym rozumieniu.

Wreszcie wzmianki wymaga zabytek szczególny, który tylko częściowo da się zakwalifikować jako kronika, a mianowicie *Księga henrykowska*. Niekiedy bywa kwalifikowana jako tzw. księga uposażeń, a więc nie jako utwór historiograficzny. W rzeczywistości jest ona historią latyfundiów cystersów henrykowskich, a więc zdaje się łączyć cechy dziejopisarskie z dokumentacyjnymi. Szeroko rozbudowana narracja spleta się tutaj z bogatą warstwą dokumentacyjną i ma szczególnie smak kulturalno-obyczajowy. Zabytek składa się z dwu ksiąg: pierwsza powstała w latach 1266-1273, druga - po roku 1310.

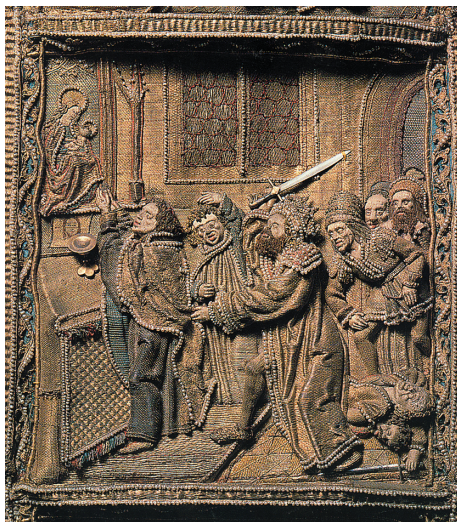
Osobną kategorię źródeł do dziejów polskiego średniowiecza stanowią żywoty świętych. Na ogół dominuje w nich wątek hagiograficzny nasycony mocno legendą. Jeżeli mają one wartość źródła historycznego, to z reguły w odniesieniu do czasów, w których powstały, a nie do tych, których wprost dotyczą. Przeważnie powstawały później, czasem znacznie później, niż żyły osoby będące przedmiotem ich zainteresowania. Przy względnym ubóstwie źródeł do polskiego średniowiecza nie możemy oczywiście rezygnować z tej kategorii.

Na szczególną uwagę zasługują dwa najstarsze żywoty św. Wojciecha: *Żywot pierwszy (Vita prior)* - powstały w Rzymie bezpośrednio po śmierci św. Wojciecha, zapewne już w 998 roku, w kręgu osób, które go znały i na podstawie bezpośrednich świadectw uczestników jego wyprawy misyjnej, oraz *Żywot drugi (Vita altera)* - spisany zapewne w 1004 roku przez św. Brunona z Kwerfurtu, który znał osobiście św. Wojciecha i otarł się o opactwo awentyńskie, gdzie biskup praski przebywał. Oba żywoty znamionuje stosunkowo ubogi jeszcze wątek hagiograficzny, ale za to

żywoty
 świętych

Vita minor (fragmenty)

A gdy biskup krakowski św. Stanisław nie mógł po ojcowsku powstrzymać go od owego okrucieństwa, najpierw upomniął go, grożąc mu zagładą królestwa, a później zawiesił nad nim miecz kławy i zabronił mu wejścia do kościoła. A on, jak gałąź wygięta a sucha, którą łatwiej jest złamać niż wyprostować, popadł w jeszcze większy szal i trwał w zawziętym uporze. I oto gdy św. Stanisław sprawował służbę Bożą w kościele św. Michała na Skalce i błagał świętych o opiekę, on przed ołtarzem wśród świętych obrzędów, nie bacząc na dostojność stanu, miejsca ani chwili, nie lękając się świętych ani Boskiego majestatu, kazał porwać biskupa i odciągnąć od ołtarza. Ale



Męczeństwo św. Stanisława, fragment ornatu ufundowanego przez wojewodę krakowskiego Piotra Kmitę w 1504 roku (Kraków-Wawel)

nym członkom należało wymierzyć karę i jakby sądził, że w ten sposób pamięć jego imienia usunie ze świata. Lecz Bóg Wszechmogący, który w dziełach swoich zawsze godny jest uwielbienia i chwały, zesłał ziemskie i niebieskie stworzenia, aby wskazały szczątki męczennika i strzegły ich. Z czterech stron świata bowiem ukazały się nadlatujące, wysłane przez Boga, cztery orły, które krążąc wysoko nad miejscem męki nie pozwalały, aby sępy i inne krwiożercze ptaki zbliżyły się do świętego ciała. Na tej pełnej czci straży trwały noc po dniu i dzień po nocy [...] Ośmieleni tym radosnym cudem i ożywieni gorliwą pobożnością niektórzy z ojców zapragnęli zebrać rozrzucone szczątki członków, krok za krokiem zbliżyli się do miejsca męki, znaleźli ciało nienaruszone i nawet bez śladu blizn, podjęli je, przenieśli i namaszczone kosztownymi wonnościami w tymże kościele św. Michała obok wejścia złożyli.

(przekład Janiny Pleziowej)

bogata warstwa informacyjna. Inny charakter ma już *Żywot pięciu braci męczenników* pióra tegoż Brunona z Kwerfurtu. Dotyczy on eremitów (dwóch Włochów i trzech Polaków) z konwentu w Międzyrzeczu (najprawdopodobniej), którzy zostali zamordowani w celach rabunkowych w 1003 roku. Wątek hagiograficzny, ujęty w pięknej literacką formę, góruje tu nad ściśle historycznym, choć *Żywot...* powstał tuż po tragicznym wydarzeniu (ok. 1006).

Po tych utworach pisanych przez cudzoziemców i poza Polską dopiero stulecia XIII i XIV przynoszą rodzimą twórczość hagiograficzną, znacznie bliższą naszym realiom historycznym, choć mocno nasyconą legendą. Do tej grupy należą przede wszystkim powstałe w połowie XIII wieku dwa żywoty: św. Stanisława - spisany przez dominikanina Wincentego z Kielc (lub Kielczy) w związku z kanonizacją biskupa w roku 1253 - i św. Jadwigi śląskiej (kanonizowana w 1267), nieznanego autorstwa, powstały na Śląsku pod koniec XIII wieku i zawierający traktat genealogiczny dotyczący świętej księżny oraz poświęconą jej późniejszą legendę obrazową w trzech wersjach (XIV i XV wiek). W gronie tym powinny się także znaleźć: powstały również w śląskim kręgu żywot błogosławionej Anny - synowej św. Jadwigi, a także żywot błogosławionej

Salomei - córki księcia krakowskiego Leszka Białego, żony króla halickiego Kolomana węgierskiego, spisany prawdopodobnie przez franciszkanina krakowskiego Stanisława w latach 70. XIII wieku.

W XIV wieku (ok. 1320) powstał żywot błogosławionej Kingi, córki Beli IV węgierskiego i żony księcia krakowskiego Bolesława V Wstydlivego, autorstwa jej spowiednika pochodzącego z sądeckiego kręgu franciszkańskiego. Do tej samej grupy pod względem chronologicznym należałoby zaliczyć żywot czy ściślej „opis cudów” („miracula”) św. Jacka Odrowąża, założyciela pierwszych konwentów dominikańskich w Polsce, spisany po roku 1352 przez dominikanina krakowskiego Stanisława.

Dokumenty są jedną z najważniejszych kategorii źródeł historycznych do opisaney w niniejszym tomie epoki. W języku obiegowym terminem „dokument” określamy często wszelki materiał służący do dokumentacji pewnych wydarzeń, procesów czy poglądów. Jest to wszakże bardzo nieprecyzyjne. Dokument bowiem to akt prawny, spisany według określonych kancelaryjnych formuł, odpowiednio uwierzytelniony i mający moc urzędową. Ze względu właśnie na tę moc urzędową musiał odpowiadać pewnej rzeczywistości prawnej, ale też niekiedy ulegał falsyfikacjom. W każdym razie jest źródłem obiektywnym i przez to bardzo cennym. Rzecz w tym, że zachowane dokumenty odnoszą się tylko do niektórych dziedzin życia i jest ich mało w skali potrzeb poznawczych, zwłaszcza w odniesieniu do wcześniejszych okresów średniowiecza. Pierwsze dokumenty, wystawione formalnie przez władców polskich, musiały być spisane za granicą. Dotyczy to zarówno zachowanego tylko w streszczeniu tzw. aktu *Dagome iudex*, mocą którego Mieszko I poddał Polskę pod opiekę Stolicy Apostolskiej (990-992), jak też pierwszego zachowanego w oryginale naszego dokumentu z przełomu XI i XII wieku, którego wystawcą był Władysław I Herman, dotyczącego zwrotu katedrze bamberskiej dwu zrabowanych jej złotych krzyży. Dopiero w XII wieku zapewne zaczęto wystawiać dokumenty w Polsce. Ich liczba była jeszcze nikła, ale wciąż wzrastająca. Do końca tego stulecia znamy zaledwie 150 dokumentów zachowanych lub tylko wzmiankowanych, a dotyczących Polski lub w Polsce wystawionych. Z XIII wieku mamy ich już już dobrze ponad tysiąc, a z XIV wieku - kilka tysięcy. Zbiory dokumentów ogłaszano drukiem zwykle pod nazwą „kodeks dyplomatyczny”.

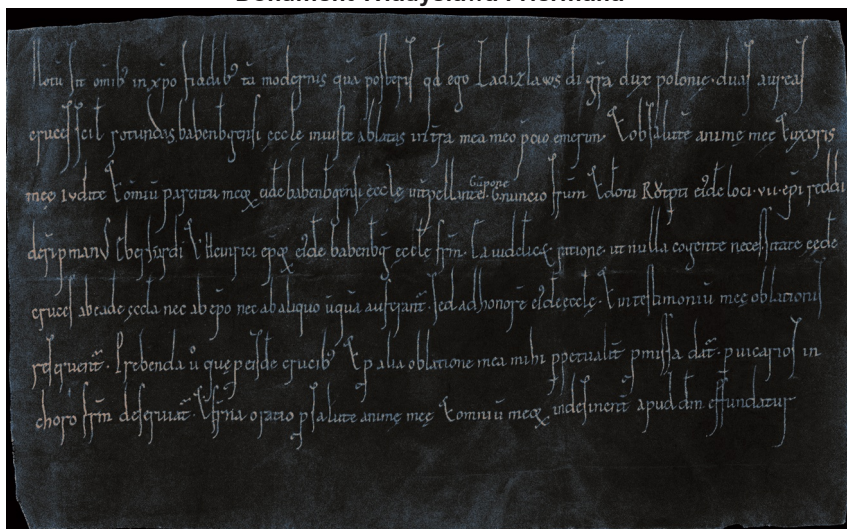
dokumenty

Akta normatywne o charakterze ogólnym należą do źródeł informujących przede wszystkim o stosunkach społeczno-obyczajowych. Incydentalnie tylko mogą rzucać pewne światło również na sprawy gospodarcze, często wchodzące w styczość ze społecznymi, oraz kulturalne, nie dające się niekiedy oddzielić od obyczajowych. Normy prawne nie informują wprost o faktach. Jedynie przez pryzmat często pojawiających się zakazów czy nakazów w jakiejś sprawie i przez odpowiednią ich interpretację pozwalają wejrzeć w pewien fragment rzeczywistości. Trzeba założyć, że norm nie tworzono bez potrzeby, a jeżeli istniały, to odpowiadały jakimś realiom życia, choćby nawet nie były stosowane czy ściśle egzekwowane.

źródła
normatywne

Wcześniej niż władza państwowa do pisemnych unormowań uciekał się Kościół. Wprawdzie było prawo kościelne o charakterze ogólnym, zwane prawem kanonicznym, nie wnikało ono jednak i nie mogło wnikać w sytuację społeczno-kościelną poszczególnych krajów i społeczeństw. Trudności, na jakie natrafiali arcybiskupi i biskupi, skłaniały ich do odpowiednich uregulowań, które oczywiście nie wykraczały poza

Dokument Władysława I Hermana



Transkrypcja: Notum sit omnibus in Christo fidelibus tam modernis quam posteris, quod ego Ladislaus Dei gracia dux Polonie duas aureas cruces scilicet rotundas Babenbergensi ecclesie iniuste ablatas in terra mea meo precio emerim et ob salute anime mee et uxoris mee Judite et omnium parentum meorum eidem Babenbergensi ecclesie, interpellante G(umpon)e nuncio fratrum et domini Rotperti eiusdem loci VII episcopi, reddiderim per manus Eberhardi et Heinrici episcoporum, eiusdem Babenbergensis ecclesie fratrum, ea videlicet ratione, ut nulla cogente necessitate eadem ecclesia nec ab episcopo nec ab aliquo umquam auferantur, sed ad honorem eiusdem ecclesie et in testimonium mee oblationis reserventur. Prebenda vero, que pro eisdem crucibus et pro alia oblatione mea mihi perpetualiter promissa datur, per vicarios in choro fratrum deserviat et fraterna oratio pro salute anime mee et omnium meorum indesinenter apud Deum effundatur.

(przekład Tadeusza Wojciechowskiego)

Translacja: Wiadomo niech będzie wszystkim wiernym w Chrystusie, tak obecnym, jako i przyszłym, że ja, Władysław, z Bożej łaski książę polski, dwa złote krzyże okragłe, kościołowi babenberskiemu niesłusznie zabrane, w mojej ziemi za moje pieniądze wykupiłem i dla zbawienia mojej duszy i mojej żony Judyty, i wszystkich moich przodków, temuz kościołowi babenberskiemu na prośbę Gumpona, posłańca od braci i od pana Rutperta, siódmego biskupa tegoż kościoła, zwróciłem przez ręce biskupów Eberharda i Henryka, braci tegoż babenberskiego kościoła, a to z tym zastrzeżeniem, aby te krzyże, oprócz gwałtownej potrzeby, ani przez biskupa, ani przez nikogo innego pomienionemu kościołowi nigdy nie były zabrane, lecz mają być chowane na cześć tegoż kościoła i na świadectwo mojej ofiary. Zaś prebenda wieczysta, która za te krzyże i za inną moją ofiarę przyrzeczona mi jest, ma być obsługiwana przez wikariuszów w chórze braci i modlitwa braci za zbawienie duszy mojej i wszystkich moich ma być bezustannie do Boga zasyłana.

normy prawa kanonicznego, ale je uzupełniały. Podejmowano je w ramach synodów prowincjonalnych, a więc w ramach arcybiskupstwa, a z czasem także diecezjalnych, czyli w obrębie biskupstw. Prace tego typu rozpoczęto już za pontyfikatu arcybiskupiego Henryka Kietlicza (1200-1219). Z XIII wieku zachował się cały szereg statutów synodalnych polskiej prowincji kościelnej. Z 1320 roku mamy obszerny i bogaty w treść statut synodalny diecezji krakowskiej biskupa Jana Nankera. Kodyfikację tego prawa synodalnego w Polsce podjął w 1357 roku arcybiskup Jarosław ze Skotnik Bogoria. W tym skodyfikowanym przez niego prawie, zwanym synodykiem, zachowały się wcześniejsze statuty, często jednak z opuszczeniami, jeżeli jakieś normy dezaktualizowały się wobec powstania nowych. Znaczenie tej kategorii źródeł historycznych wykracza poza sprawy wewnątrzkościelne, czasem są one wręcz niezastąpione w badaniach nad dziejami wewnętrznymi Polski. Statuty synodalne naszej

provincji kościelnej są w większości rozproszone w różnych edycjach; najwięcej jest ich w *Kodeksie dyplomatycznym Wielkopolski*. Istnieje też seria wydawnicza Polskiej Akademii Umiejętności *Statuty synodalne*.

Osobną kategorię stanowi tzw. prawo ziemskie, wyrosłe na gruncie prawa zwyczajowego. Pozostawało ono najsilniej związane z działalnością ustawodawczą państwa, choć zawsze było mocno ukorzenione w prawie zwyczajowym. Gdy chodzi o to ostatnie, to najstarszy jego zwód, czyli zbiór norm, powstał na użytek ludności pruskiej w państwie zakonnym w Prusach, najprawdopodobniej u schyłku XIII wieku, choć były próby i znacznie wcześniejszego (A. Vetulani, 1953), i znacznie późniejszego jego datowania (J. Matuszewski, 1953). W ugodzie zawartej pod patronatem Stolicy Apostolskiej między zakonem krzyżackim a ludnością autochtoniczną Prus w 1249 roku w Christburgu, ludność ta wyraziła życzenie, aby stosowano względem niej prawo polskie, co strona druga zaakceptowała. Spisano je w języku niemieckim, co jest zrozumiałe, jeżeli zważymy, że posługiwać się nim mieli sędziowie niemieccy. W Polsce było widocznie na tyle znane, że długo nie odczuwano potrzeby jego spisywania.

Z kolei można powiedzieć, że prawo zwyczajowe zostało skodyfikowane i przystosowane do potrzeb społeczno-państwowych w statutach Kazimierza III Wielkiego. Badania nad nimi (S. Roman, 1961) wykazały, że - inaczej niż dawniej przyjmowano - najpierw (po roku 1357) powstał statut wielkopolski, a po nim dopiero małopolski. Prawo zwyczajowe łączono w nich z prawem stanowionym, przez co tworzona była jak gdyby nowa jakość prawa i tym samym nowy stan prawny. Z czasem uzupełniano statuty dodatkowymi normami prawa stanowionego (ekstrawaganty) i protokołami spraw o charakterze precedensowym (prejudykaty), a nawet tworzoneo zwód ogólny. Powstały także przekłady polski i ruski, co jednak wykracza już poza ramy czasowe Polski piastowskiej.

Obok kodyfikacji prawa ziemskiego, na czasy ostatniego króla-Piasta przypada powstanie również innych akt normatywnych o charakterze ogólnym, jak zwłaszcza: obszernej ordynacji dla krakowskich żup solnych z 1368 roku - tworzącej podstawy prawa górniczego, niedatowanej ordynacji dotyczącej handlu solnego - wyrażającej pewien protekcyjizm handlowy państwa, ordynacji dotyczącej zarządu majątków państwowych, ordynacji regulującej obieg pieniądza, wreszcie ordynacji wkraczającej w sprawę wojska ciągnącego na wyprawę wojenną i ustanawiającej zasady zaopatrywania oddziałów wojskowych w żywność i paszę.

Prawo miejskie, które rozwijało się w dużym stopniu niezależnie od zwyczajowego prawa polskiego i skodyfikowanego prawa ziemskiego, a także od norm państwowego prawa stanowionego, a tym bardziej prawa kościelnego, miało swoje korzenie przede wszystkim w prawie magdeburskim. To zaś zasadzało się na zwyczajowym prawie saskim (tzw. *Zwierciadło saskie*), na zbiorze przepisów prawa magdeburskiego (*Weichbild* magdeburski). Docierało ono w formie zapożyczeń i pouczeń. Pierwsze zapożyczenia znajdowały wyraz w tzw. przywilejach lokacyjnych. Rozprzestrzeniały się one albo wprost z Magdeburga, albo za pośrednictwem niektórych miast w Polsce, które wcześniej z zapożyczeń skorzystały. Do roli metropolii prawa magdeburskiego urosły w Polsce zwłaszcza dwa miasta: Środa na Śląsku i Chełmno. Wykształciły się dwa warianty tego prawa: średzkie i chełmińskie. Podstawą pierwszego było obszerne pouczenie prawne, uzyskane za pośrednictwem Halle nad Saalą, podstawą zaś drugiego - obszerny

prawo
ziemskieprawo
gospodarczeprawo
miejskie

Najstarszy zbiór prawa polskiego - tzw. *Księga elbląska* (fragmenty)



Art. 1

1. Tym, którzy chcą znać prawo polskie niech będzie wiadomo, że Polacy od chwili [przyjęcia] przez siebie chrześcijaństwa podlegali rzymskiej stolicy papieża, a nie cesarzowi, gdyż ich rzymska stolica wzięła pod swoją opiekę, dzięki czemu tym chętniej stali się chrześcijanami.

2. Na świadectwo tego dają corocznie tytułem czynszu wyżej wymienionej stolicy garść pieniędzy, co się nazywa pieniążkiem św. Piotra.

Art. 3

1. Także wiedzieć należy, że polski sędzia nie zwykł mieć ławników.

2. Wszakże jeśli w czasie odbywania sądu widzi wokół siebie zdalnych ludzi, tych zaprasza do siebie i przedstawia im rzecz.

3. A jeśli czyjeś zdanie wydaje mu się słuszne,

wyrokuje według niego. Atoli gdy niczyje zdanie jemu się nie podoba, wówczas wyrokuje zgodnie z swym mniemaniem, jak tylko może najstuszej.

Art. 15

1. Droga książęca jest obwarowana pokojem książęcym. Przeto jeśli ktoś na niej dopuści się jakiegoś bezprawia, ten złamał pokój książęcy. To Polacy nazywają ręką książęcą.

2. Jeśli zdarzy się, że ktoś zabije gościa na drodze książęcej to płaci on odszkodowanie za zmarłego [w wysokości] 50 grzywien.

Art. 25

1. Również jeśli oskarży się człowieka i sędzia nakazuje mu odpowiadać, a ów mówi, że jest niewinny, wówczas pyta go sędzia czy ma świadków.

2. Jeśli ów wtedy mówi, że nie może ich mieć, i wówczas sędzia chce skończyć sprawę tego samego dnia, tedy postanawia sędzia, że należy go rzucić na wodę.

3. Wówczas winien kapłan w pierwszym rzędzie pobłogosławić wodę [...]

6. Potem kapłan skrapia wodę wodą święconą.

7. Następnie spuszcza się winnego w taki sposób, że wiąże się mu ręce przed goleniami i wsuwa kij między podkolaną i ramiona, tak aby nie mógł władać ani rękoma, ani nogami. Należy mu zrobić znak na głowie, by można zauważyć czy człowiek tonie lub pływa. Należy mu także przywiązać wokół brzucha powróż, by go z powrotem wyciągnąć gdyby tonął.

8. Wszakże gdyby on nie tonął, lecz utrzymywał się na wodzie, to dowiedziono mu winy w sprawie, o którą go obwiniono.

9. Jednakże niech będzie rzeczą wiadomą, że sędziowie niechętnie udzielają próby wody w wypadku zbrodni głównej.

10. Kapłana, który błogosławi wodę, wynagradza się połową łuta albo czymś innym co ustanowiono świadczyć. To samo czyni się temu, który błogosławił żelazo.

Art. 29

1. Jeśli ktoś jedzie w poselstwie w interesie księcia, a koń mu pada we wsi, do której przybył, tam pozostawia go [konia] i bierze we wsi innego. Tego nie może mu nikt zabronić.

2. Również chłopą są zobowiązani wieść [rzeczy], [i to] każdy, ze wsi, którą zamieszkuje, do najbliższej wsi swego pana; tę [rzecz] ci z tamtej wsi muszą wieść do następnej, jeśli dalej tego trzeba. I tak od wsi do wsi, aż ona [rzecz transportowana] dotrze do dworu ich pana albo tam, gdzie ona ma pozostać, na którym [to] miejscu on [przewoźący] oddaje ją szafarzowi.

(przekład Józefa Matuszewskiego)

przywilej lokacyjny w dwu redakcjach: z 1233 i 1251 roku, który posłużył zarazem lokacji Chełmna i Torunia. Prawo magdeburskie miało również swoje źródło w szczegółowych pouczeniach prawnych - tzw. ortylach, które zachowały się w kilku zbiorach.

Obok prawa magdeburskiego, w strefie bałtyckiej rozwinęło się prawo miejskie wzorowane na Lubece, stąd zwane prawem lubeckim. Korzystały z niego: Gdańsk, Tczew, Elbląg, Brunsberga (Braniewo), ale w czasach krzyżackich zostało ono zastąpione przez prawo chełmińskie, zatem jego rola w Polsce była znikoma.

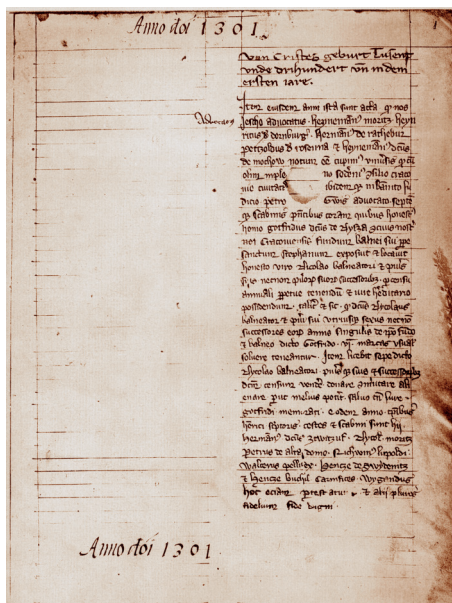
Prawo miejskie, które powstało u nas z obcego posiewu, z czasem zaczęło żyć własnym życiem i kształtować się w drodze własnego ustawodawstwa poszczególnych miast (tzw. wilkierze) lub - obok tego ustawodawstwa - także w drodze pouczeń udzie-

Księga miejska Krakowa

Transkrypcja (początek): Van Cristes geburt Tusent unde drihundert unde in dem ersten iare.

Item eiusdem anni ista sunt acta, quod nos Ilescho advocatus, Heynemannus moritz, Heynricus de dornburg, Hermannus de rathebur, Petczoldus de rosenna et Heynemannus dictus de mochow, notum esse cupimus universis, quod cum olim in pleno sederemus consilio cracovie civitatis, ibidemque in bannito ludicio petro Gwis advocato septemque scabinis presentibus, coram quibus honestus homo gotfridus dictus de Nysza concivis noster Cracoviensis, fundum balnei sui prope sanctum stephanum exposuit et locavit honesto viro Nicolao balneatori et pueris suis necnon puerorum suorum successoribus pro censu annuali perpetue tenendum et iure hereditario possidendum, taliter et sic, quod dictus Nicolaus balneator et pueri sui utriusque sexus necnon successores eorum annis singulis de ipso fundo et balneo dicto Gotfrido VI marcas usuales solvere teneantur. Item licebit sepedicto Nicolao balneatori puerisque suis et successoribus dictum censum vendere, donare, commutare, alienare, prout melius poterit, salvo tamen iure gotfridi memorati. Eodem anno temporibus henrici scriptores testes et scabini sunt hii: Hermannus dictus Ztwiczuf, Nicolaus moricz, Petrus de alta domo, Richwinus lupoldi, Walterus pellifex, Hencze de Swydenitz et Hencze buchil Carnifices, Wygandus. Hoc etiam protestantur et alii plures fidelium fide digni.

(przekład Pawła Strusia)



Translacja (początek): Od narodzenia Chrystusa w 1300 i pierwszym roku.

Podobnie tego roku takie były sprawy, że my - Jaśko wójt, Heinemann Moritz, Henryk z Dornburga, Herman z Raciborza, Petczold de Rosenna i Heinemann z Muchowa, pragniemy, aby było wiadome wszystkim, że gdy niegdyś zasiadaliśmy w radzie miasta Krakowa i tamże na sądzie gajonym w obecności wójta Piotra Gwisa i siedmiu ławników, wobec których uczciwy człowiek Gotfryd z Nysy, współmieszczanin nasz krakowski, swoją parcelę łąziebną położoną koło kościoła św. Szczepana wydzierżawił uczciwemu panu Mikołajowi łąziebnikowi i jego dzieciom, i dzieciom jego dzieci, za roczny czynsz do wiecznego trzymania i posiadania na prawie dziedzicznym w ten sposób, iż ów Mikołaj łąziebnik i jego dzieci obojga płaci oraz ich spadkobiercy każdego roku z owej parceli i łążni wspomnianemu Gotfrydowi będą zobowiązani płacić 6 zwyczajnych grzywien. Podobnie wolno będzie wspomnianemu Mikołajowi łąziebnikowi i jego dzieciom, i ich spadkobiercom, ów czynsz sprzedać, darować, zamienić, odstąpić według tego, co będą uważali za lepsze, jednak z utrzymaniem praw owego Gotfryda. Tego roku, gdy pisarzem był Henryk, świadkowie i ławnicy są ci: Hermann Ztwiczuf, Mikołaj Moricz, Piotr de Alta Domo, Rychwin syn Lupolda, Walter kuśnierz, Hencze ze Świdnicy i Hencze Buchil rzeźnicy, Wigand, publicznie to zaświadczaają i wielu innych wiernych wiarygodnych.

księgi sądów
i urzędów

lonych przez metropolitalne ośrodki tego prawa. Wilkierze, stanowiące bardzo ciekawe źródło historyczne, były w okresie piastowskim jeszcze rzadkością. Źródłem typowym staną się dopiero w okresie późniejszym.

Księgi sądów i urzędów, kryjące wielkie zasoby informacji, bez których nie może się obejść badacz już w odniesieniu do XV wieku, pozostawały w Polsce piastowskiej dopiero w stadium zawiązkowym. Gdy chodzi o instytucje państwowe (np. sądy ziemskie), to najstarsze ich księgi pochodzą z ostatniej ćwierci XIV wieku. Księgi sądów kościelnych (konsystorskie) są jeszcze późniejsze - pochodzą dopiero z początku XV wieku. Wcześniej powstawały natomiast księgi miejskie. Za najstarszą zachowaną uznać należy księgę rachunkową miasta Wrocławia z lat 1299-1358 (tzw. *Henricus Pauper*). Charakter zawiązkowej księgi miejskiej miał rejestr proskrybowanych „provincji nyskiej” (*Tabula proscriptorum provinciae Nizensis*) z lat 80. XIII wieku. Dopiero księgi krakowskie, zachowane od roku 1300, odzwierciedlają działalność różnych organów miejskich: ławy, wójta i rady. Zawierały one początkowo tylko protokoły sądowe, ale z czasem znalazły się w nich również wilkierze, proskrypcje, przyjęcia do prawa miejskiego i rachunki. Do grupy najstarszych należy zachowana fragmenta-

rycznie księga miejska olkuska sprzed 1317 roku. Księga ławnicza Gdańska rozpoczyna się od roku 1345, toruńska - od 1363. Z czasem ksiąg tych było coraz więcej.

Pośród bardzo ważnych źródeł do dziejów późnego średniowiecza, do jakich należą opisy dóbr kościelnych (księgi uposażeń), do epoki piastowskiej odnieść możemy tylko księgę wrocławską (*Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis*), powstałą w głównym zrębie w latach 1317-1319, mającą jednak warstwę wcześniejszą, pochodzącą ze schyłku XIII i początku XIV wieku. Dotyczy ona tylko dóbr biskupich. Nadto zachowały się już tylko fragmenty księgi uposażeń diecezji plockiej, opublikowane jako tzw. *Spominki plockie*.

Krytyka źródeł

Podstawowym wymogiem warsztatu badawczego historyka jest krytyka źródła historycznego. Łącznie z wiedzą o istnieniu samych źródeł i orientacją w ich zawartości obejmujemy ją nazwą źródłoznawstwa. Mówimy niekiedy o niezbędnej refleksji źródłoznawczej w odniesieniu do różnych kategorii źródeł. Refleksja zdaje się oznaczać swobodne rozważenie granic poznania i wiarygodności łączących się z różnymi przekazami źródłowymi. Często takie postępowanie nas zadowala. Kiedy indziej trzeba zastosować dość surowe rygory, pozwalające stwierdzić wiarygodność źródła. Zostały wypracowane odpowiednie metody postępowania i odpowiednie pomoce naukowe, bez których zwłaszcza historyk badający średniowiecze obejść się nie może. Kryją się one pod nazwą „nauk pomocniczych historii”, do których tradycyjnie zaliczamy: paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, chronologię, genealogię, heraldykę i geografję historyczną. Uchodzą one za klasyczne i są na tyle rozwinięte, że często zatracają swój instrumentalny charakter, stając się jak gdyby samoistnym polem badawczym o własnych celach i zadaniach. Nie dzieje się to oczywiście ze szkodą dla ich pomocniczych funkcji; odwrotnie, oznacza ich wydoskonalenie. Trzeba od razu zauważyć, że do tych klasycznych dyscyplin pomocniczych zalicza się jeszcze inne, jak np. numizmatykę, metrologję historyczną, weksylogologję, kodykologję itp.

Krótki przegląd tych dyscyplin przybliży Czytelnikowi to instrumentarium naukowe, którego przydatność nie narzuca się bynajmniej samoistnie.

paleografia

Paleografia (z greckiego „palaios” - dawny i „grafe” - pismo) - oznacza wiedzę o dawnych pismach. Spełnia ona funkcję dwojaką. Z jednej strony, dostarczając wiedzy o rozwoju pisma, pozwala wyrobić umiejętność czytania dawnych tekstów, która jest podstawowym narzędziem historyka sięgającego do materiałów rękopiśmiennych. Oczywiście z tą umiejętnością powinna iść w parze znajomość języka źródeł, nieodzowna także w odniesieniu do tekstów drukowanych; przykład bowiem nie zastąpi nigdy oryginalnego zapisu. Z drugiej strony, znajomość paleografii pozwala stwierdzić, czy dany tekst istotnie pochodzi z okresu, z którego został datowany, czy więc nie jest późniejszym falsyfikatem; pozwala połączyć ów tekst z odpowiednim kręgiem pisarskim, a więc ustalić lub uprawdopodobnić miejsce jego powstania; pozwala wreszcie rozróżnić rodzaje pisma: dokumentowe bądź kodeksowe, co może być ważnym elementem krytyki źródła. Za osobną gałąź paleografii uchodzi epigrafika (z greckiego „epigrafe” - napis), zajmująca się badaniem pisma rytego lub kutego w materiale trwałym. Częścią paleografii jest brachygrafia (z greckiego „brachys” -

krótki), tj. wiedza o systemach skrótów stosowanych w różnych epokach i kręgach. Obok zasad skracania w grę wchodzić nierzadko skróty nietypowe, które zestawia się w formie słownikowej do podręcznego użytku. Najbardziej upowszechnioną pomocą w tym zakresie stanowi słownik Antonia Capellego *Dizionario di abbreviature latine ed italiane* (1929).

Dyplomatyka (z greckiego i łacińskiego „diploma” - dokument) - jest nauką o dokumencie, a więc ma zastosowanie do jednej, co prawda bardzo ważnej, kategorii źródeł historycznych. Wyodrębniona już w XVII wieku, służyła pierwotnie wykrywaniu dokumentów sfałszowanych. Dziś jej funkcje idą dalej, w kierunku śledzenia roli świadectwa pisanego w kulturze i w społeczeństwie, geografii i chronologii zwyczajów kancelaryjnych itp. Służąc krytyce dokumentów, dyplomatyka śledzi sposób stosowania koniecznych i dopuszczalnych formuł, każe rozróżniać znamiona zewnętrzne dokumentów, takie jak: materiał pisarski, rodzaj pisma, sposób przywieszenia pieczęci i cechy szczególne, oraz znamiona wewnętrzne: formuły dokumentu, listy świadków, język. Niekiedy dopiero analiza treści dokumentu pozwala odpowiedzieć na pytanie, czy nie jest on fałszykiem.

dyplomatyka

Sfragistyka (z greckiego „sfragida” lub „sfragis” - pieczęć) - jako nauka o pieczęci jest ściśle związana z dyplomatyką. Pieczęć stanowiła bowiem podstawowy środek uwierzytelniający dokument średniowieczny. Podpis, stosowany już w XV wieku, upowszechnił się dopiero w wieku XVI, nie wyparł jednak pieczęci, lecz z nią współistniał. Pieczęć średniowieczna nie była wytłaczana czy też odbijana wprost na papierze, ale na wosku, laku, ołowiu i wyjątkowo na złotej płytce (złota bulla); przywieszano ją w dolnej części dokumentu na sznurze lub pasku pergaminowym. Rzadziej wkładano materiał pieczętny w nacięcie pergaminu lub papieru, po czym rozplaszczano go za pomocą tłoka pieczętnego. Sfragistyka - jeżeli ma być instrumentem krytyki dokumentu - wymaga wiedzy wyspecjalizowanej. Badacz bowiem nie może się ograniczyć do odczytania napisu na pieczęci czy rozpoznania ikonograficznego wyobrażeń napieczętnych. Musi znać typologię pieczęci obejmującą stosowane w różnych kancelariach (papieskiej, cesarskiej, królewskiej, biskupiej, opackiej, prywatnej) formy tłoka pieczętnego, którym nadawano kształt pieczęciom. Powinien znać technologię sporządzania materiałów, z których w różnych czasach i różnych kancelariach odlewano pieczęci, a także sposób jej przywieszania i technologię wykonania sznura, jeżeli pieczęć była na nim zawieszana. Dokładne więc rozpoznanie tych elementów wymaga wręcz badań laboratoryjnych.

sfragistyka

Chronologia (z greckiego „chronos” - czas) - jest kolejną dyscypliną pomocniczą historii, mającą podstawowe znaczenie dla krytyki dokumentów. Znowu trzeba powiedzieć, że w różnych czasach i w różnych kancelariach stosowano różne sposoby datacji. Anachroniczność datacji lub jej forma odbiegająca od stosowanego w danym kręgu zwyczaju może być sygnałem, iż dokument należy dobrze zbadać pod względem jego wiarygodności. Chronologia jest nie tylko instrumentem krytyki źródła, ale także środkiem posługiwania się na co dzień przekazem źródłowym. Pozwala wszakże rozszyfrowywać pojedyncze daty, bowiem sposoby ich zapisywania w średniowieczu bardzo odbiegały od naszych dzisiejszych sposobów. Bez tablic chronologicznych, pokazujących Wielkanoc i święta ruchome w danym roku, w ogóle niemożliwe byłoby w znacznej większości przypadków odczytywanie dat. Jeżeli dokument nosi np. datę:

chronologia

Paleografia

Paleografia jest nauką o dziejach pisma. Pismo łacińskie dotarło do Polski w drugiej połowie X wieku wraz z chrześcijaństwem oraz napływem duchowieństwa i obok budowli sakralnych stało się widocznym znakiem wkraczania w krąg cywilizacji łacińskiej. Zasięg społecznego oddziaływania pisma był początkowo niewielki, przede wszystkim pozostawało ono w służbie Kościoła i władcy, którzy wykorzystywali je w korespondencji i przy dokumentowaniu czynności prawnych. Od początku XIII wieku społeczny krąg odbiorców pisma poszerzył się o grupę możnych, przedstawicieli miast i klasztorów. Paleografowie uporządkowali zachowane rodzaje pisma, układając je w systemy typologiczne. Przykładem jest przyjęcie podziału pisma na: dokumentowe - posługiowano się nim w kancelariach przy sporządzaniu listów i dokumentów, i kodeksowe - wypracowane głównie w klasztornych skrytoriach - służące przede wszystkim do sporządzania ksiąg liturgicznych.



Poniżej przedstawiono próbki pisma dokumentowego (nr 1, nr 2, nr 3) oraz kodeksowego (nr 4, nr 5) z okresu od XI do XIV wieku z terenu Polski.

Henryci ep̄c̄s c̄de babenby ec̄te h̄m. laudat̄e

1. Minuskuła kurialna z dokumentu Władysława I Hermana dla katedry w Bambergu wydanego między 1100 a 4 czerwca 1102 roku.

Ego h̄m̄icus dei gr̄a filius Bolcelai ducis polonis de d̄no q̄d a p̄r̄s

2. Minuskuła romańsko-gotycka, tzw. przejściowa, z dokumentu Henryka sandomierskiego dla szpitala św. Jana i kościoła w Zagościu, wydanego przed 18 października 1166 roku.

In p̄p̄t̄am r̄i m̄on̄am Karim̄is dei gr̄a p̄r̄ polonie nec̄n̄y Teram̄

3. Kursywa gotycka z dokumentu Kazimierza III Wielkiego dla klasztoru cystersów w Łeknie wydanego 14 stycznia 1370 roku.

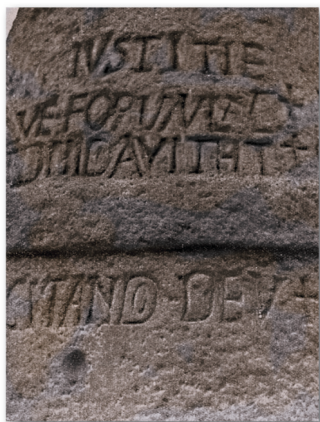
Qua et ap̄ turribus castitatis seu cari
tatis munera offerro ualcan̄. et p̄pul
lis columbarum sp̄c̄ sc̄i donis acubere

4. Minuskuła romańska z *Benedictionale* z biblioteki katedry krakowskiej, 2. poł. XI wieku.

Indieb̄ illis cū uenit̄ p̄mo m̄hem̄chov̄ eſ̄t̄ t̄ransm̄iſ
ſer̄ant̄ quid̄ fr̄es̄ uer̄ini heredes de skalz̄. quoz̄ ſenior̄ uo
cabatur̄ n̄icolaus. uunior̄ ſteph̄amus. h̄y duo uir̄i hab̄e

5. Tekstura gotycka z *Księgi henrykowskiej*, 2. poł. XIII wieku.

Epigrafika jest traktowana jako osobna dyscyplina nauk pomocniczych historii, zajmująca się inskrypcjami, czyli napisami wykonanymi w materiale twardym. Przedmiotem jej badań są napisy kute bądź ryte w kamieniu, drewnie i metalach, odlewane w spiżu (dzwony), wyszywane (szaty liturgiczne). Ilość zabytków epigraficznych pochodzących z ziem polskich z okresu od X do XIV wieku jest stosunkowo duża, lecz większość z nich jest obecnie mocno zdekompletowana i tym samym trudna do odczytania. Poniżej przedstawiono próbki inskrypcji wykonanych w kamieniu (nr 6) i metalu (nr 7).



IVSTITIE
VIE FORMULAE
DIMID [I] AVIT IT [ER]
[SOLLI] CITANDO DEV [M]

6. Inskrypcja ze słupa drogowego Piotra Wszeborowica z Konina z 1151 roku.



DUX CONRADUS DUX BOLEZLAWS
EMOMIZL MESCO LUDUMILLA
SALOMEA IUDITA IUDITA

7. Inskrypcja na kielichu Konrada I mazowieckiego, 2. ćwierć XIII wieku.

Zarówno w paleografii, jak epigrafice napotykamy na różnego rodzaju skracanie wyrazów. Usystematyzowanie i umiejętność właściwego odczytania owych skrótów stanowi przedmiot badań brachygrafii. Powszechny w średniowieczu zwyczaj skracania słów przy pisaniu wynikał z chęci przyspieszenia tempa zapisywania oraz oszczędności materiału, na którym pisano. Możemy wyodrębnić następujące typy skrótów:

1. przez ściągnięcie wyrazu, czyli kontrakcję (we fragmencie nr 1 słowo „fratrum” zapisano w postaci „frm”; skrót zaznaczono poziomą kreską nad wyrazem)
2. przez odcięcie części wyrazu, czyli suspensję (we fragmencie nr 6 słowo „Deum” zapisano w postaci „Deu”; skrót zaznaczono odpowiednim znakiem umieszczonym nad wyrazem)
3. przez tzw. nadpisanie litery (we fragmencie nr 2 słowo „quod” zapisano w postaci „qd”, z literką „o” nad ściśniętym wyrazem)
4. przez umowne znaki skrócenia (we fragmencie nr 4 słowo „pro” zapisano w postaci „P”)